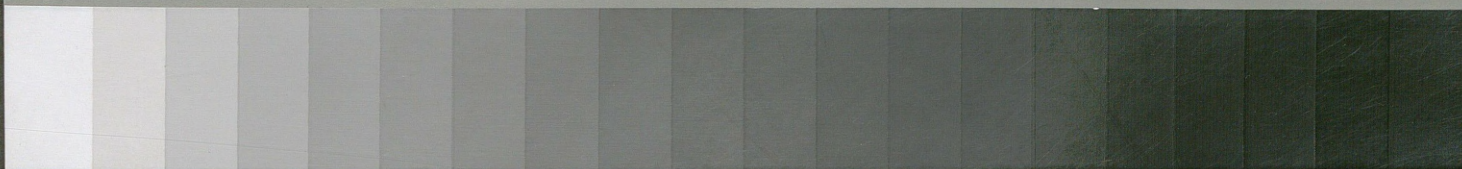


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 **M** 8 9 10 11 12 13 14 15 **B** 17 18 19



Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Colour Chart #13





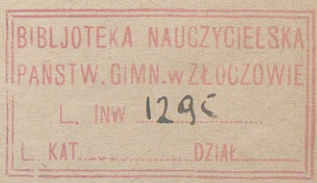
BIBLIOTEKA NAUCZYCIELSKA
PAŃSTW. GIMN. W ZŁOCZOWIE
L. INW 1295
KAT. _____ DATA _____

Das Ministerium für die Wissenschaften

Dr. J. GRZYMAŁA GRABOWIECKI.

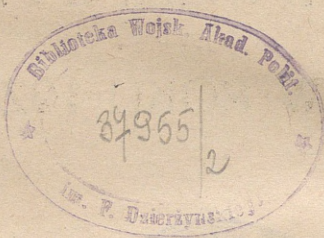
Lina. 3282

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI W ROKU 1924



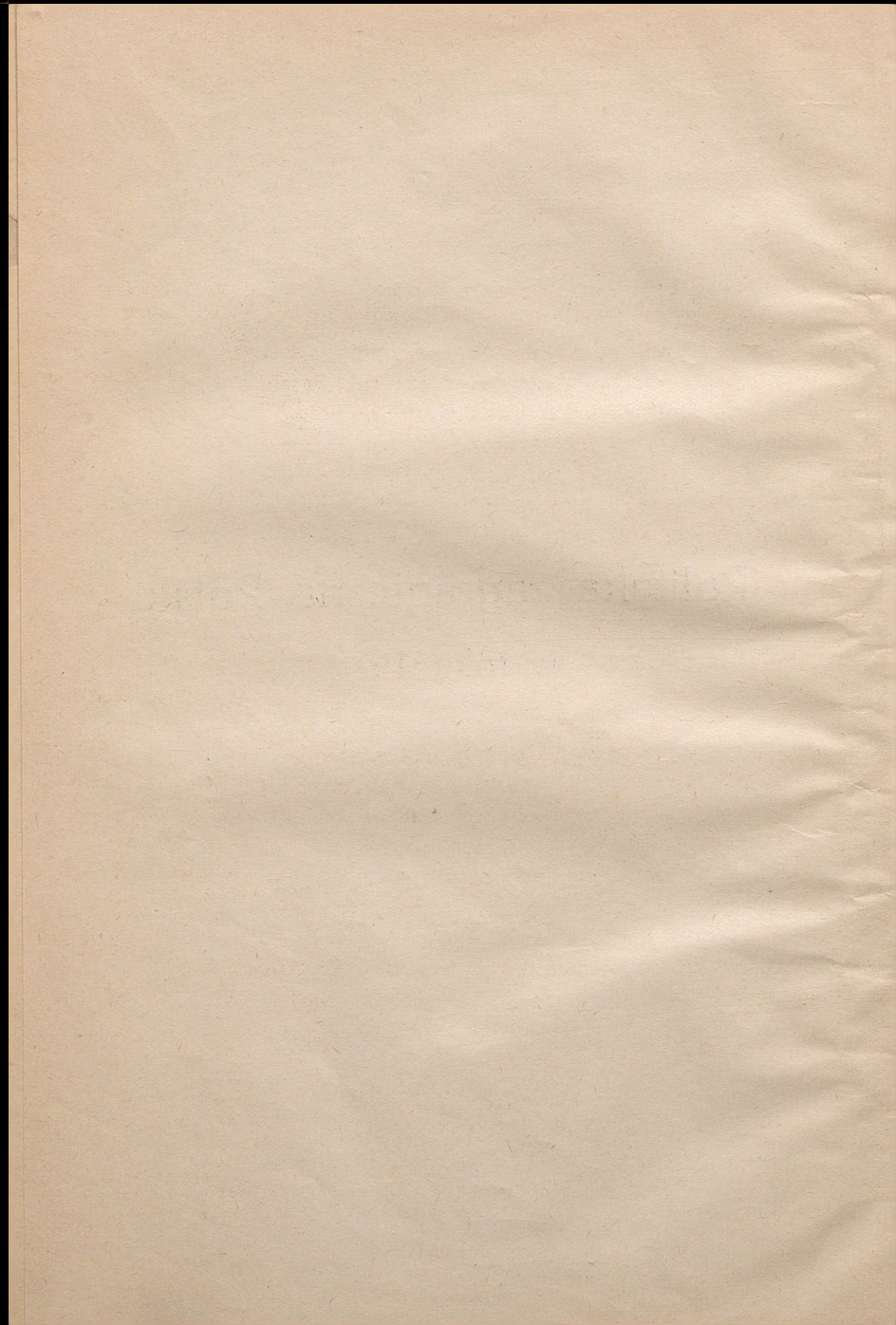
1925
F. HOESICK—WARSZAWA.

2826.iii.



221

Polityka zagraniczna Polski
w roku 1924



Rok 1924 będzie w historii polityki i dyplomacji polskiej rokiem bardzo ważnym. W roku tym poraz pierwszy bodaj zaznaczyła się z całą dobitnością międzynarodowa rola Polski i jej znaczenie jako czynnika aktywnego i twórczego w polityce europejskiej, w dziele pacyfikacji wzburzonego do dziś jeszcze świata oraz w powszechnych wysiłkach do odbudowy gospodarczej i ekonomicznej Europy i powrotu do normalnych warunków życia. Jest to wniosek, do którego dojść musimy, rzuciwszy wstecz poza siebie uważne spojrzenie na wydarzenia polityczne ubiegłego roku i stosunek do nich Polski.

*Międzynarodowa
rola Polski w
1924 r.*

Nic nie jest lepszym probierzem szczerości teoretycznych zasad pacyfizmu, głoszonych przez państwa, jak faktyczny kierunek polityki, stosowanej przez nie względem państw sąsiedzkich. Zastosujmy ten kamień probierczy do Polski. Wiadomo ile jest różnic politycznych, ile spornych, bądź nierozstrzygniętych kwestyj między Polską, a jej sąsiadami: przedewszystkiem Niemcami, Rosją i Czechosłowacją. Zobaczymy, czego w kierunku wyrównania owych dyfferencji zdołała dokonać polska polityka w ciągu 1924 roku.

W stosunkach polsko-niemieckich pozostawił rok 1923 wiele kwestyj otwartych, w ich rzędzie zaś jako najbardziej palące sprawy opcji i obywatelstwa, które ze względu na życiowe konsekwencje, płynące ztąd dla setek

Stosunki z Niemcami

osób wątpliwej przynależności państwowej, do-
magały się pilnego roztrzygnięcia.

Protokół warszawski z 20 lipca 1922 roku
ustalił program rokowań w tym względzie, jed-
nakowoż istniejące w owym czasie różnice
poglądów obu stron na pewne kwestje formal-
ne nie pozwoliły na urzeczywistnienie zamie-
rzeń. Sprawę posunęła naprzód deklaracja de-
legata polskiego, Skirmunta, złożona Radzie
Ligi Narodów dnia 10 grudnia 1923 roku; za-
wierała ona chęć podjęcia rokowań z Niemca-
mi w sprawie interpretacji art. 3 i 4 traktatu
o mniejszościach pod auspicjami i przy bons
offices Rady, wyrażając pragnienie nawiąza-
nia w innych sprawach bezpośrednich rokowań
polsko-niemieckich. Jednakowoż dopiero w 1924
roku udało się dyplomacji polskiej wszystkie
te sprawy doprowadzić do ostatecznego roz-
trzygnięcia.

Rokowania pod auspicjami Rady Ligi Na-
rodów rozpoczęły się dn. 12 lutego w Gene-
wie, bezpośrednie zaś w Warszawie 20 lutego.
Rokowania warszawskie niebawem doprowa-
dziły dzięki opornemu stanowisku delegacji
niemieckiej do punktu, z którego zdawało się
możliwe jedno tylko wyjście, zerwanie nego-
cjacji. Wówczas ze strony polskiej została
wysunięta myśl arbitrażu, przyczem tematy
rozdzielone dotąd między Genewą i Warszawą
mogłyby być złączone. Myśl ta spotkała się
z uznaniem Rady Ligi Narodów, która dnia 14
marca przyjęła rezolucję, zalecającą obu stro-
nom przedewszystkiem dalsze kontynuowa-
nie rokowań; gdyby jednak do pewnego ter-
minu nie zostały wyrównane różnice stanowisk,
wówczas rozpoczną się rokowania pod prze-
wodnictwem wyznaczonego przez Radę Ligi
Narodów medjatora, a gdyby i te rokowania
nie doprowadziły do rezultatu, wówczas medja-

tor wystąpiłby w charakterze arbitra, ostatecznie przesądzającego sporne kwestje. Dalszy bieg rokowań potoczył się zgodnie z powyższym programem i doprowadził pod przewodnictwem arbitra z ramienia Rady, prof. Kaeckenbecka, do zawarcia w Wiedniu dnia 30 sierpnia konwencji, regulującej kwestje obywatelstwa i opcji.

Sąd arbitrażowy prof. Kaeckenbecka z dn. 7 sierpnia, który poprzedził zawarcie konwencji, w większości wypadków przyznał rację tejom polskim. Sama konwencja przynosi bezwzględnie pewne korzyści Polsce. Pod względem faktycznym – jest ona zwycięstwem polskiem w niesłychanie skomplikowanej, a nadzwyczaj ważnej sprawie optantów, którym nakazuje opuścić terytorjum państwa nieoptowanego, co w praktyce oznacza uwolnienie Polski od tych wszystkich, którzy pragnęli, zamieszkując w Polsce, zatrzymać przynależność państwową niemiecką. W pomysłnym także dla nas duchu, choć już nie w każdym punkcie, zostało uregulowane zagadnienie domicylu. Zaznaczyć przytem należy, że konwencja, będąca rezultatem postępowania arbitrażowego, wykluczyć musi wszystkie zakusy do dalszych międzynarodowych interwencji i uniemożliwi Niemcom wszelkie dalsze procesowanie się z nami na ten temat. Ponieważ myśl arbitrażu powstała z inicjatywy Polski, podnosi to w wysokim stopniu naszą powagę na terenie międzynarodowym.

Rok 1924 przejął od swego poprzednika jeszcze drugą, jątrzącą w wysokim stopniu stosunki polsko-niemieckie, sprawę odszkodowań dla wywłaszczonych kolonistów niemieckich. Jak wszystkie niemal sporne sprawy Polski i ta sprawa przechodziła przez różne instytucje międzynarodowe. Po wydaniu przez trybunał Haski opinji w dniu 10 września 1923 r. delegacja

245.
*Odszkodowania
dla kolonistów
niemieckich*



polska do Ligi Narodów zaproponowała w dn. 1 grudnia 1923 kompromis, polegający na wypłaceniu kolonistom indemnizacji. Propozycja Polski została w dniu 17 grudnia przyjęta przez Radę Ligi Narodów i przekazana specjalnemu, „Komitetowi Trzech”. Rok 1924 i tę sprawę załatwił.

Komitet w dniu 11 kwietnia zaproponował rządowi polskiemu wyasygnowanie pewnej ryczałtowej sumy, któraby obejmowała kwotę wyłożoną przez kolonistów na nabycie kolonii oraz na inwestycje. Suma ta zostałaby ustalona w porozumieniu między rządem polskim, a delegatem komitetu, podziałem jej zaś zająłby się specjalny pełnomocnik zainteresowanych. Na propozycję tę rząd zgodził się w dn. 30 kwietnia, w skutek czego przyjechał do Warszawy delegat komitetu, kpt. Phillimore. Dnia 4 czerwca ustalono, że przy ilości 500 zainteresowanych kolonistów ryczałt wynosić będzie 2.700.000 złotych; przy mniejszej lub większej ilości kolonistów będzie on proporcjonalnie zmniejszony lub zwiększony.

Poza zlikwidowaniem sprawy, której zasadniczej słuszności rząd polski zresztą nigdy nie kwestjonował, zwrócić należy pod względem rzeczowym uwagę na korzystne dla Polski rozstrzygnięcie materialne, bowiem wartość obecna kolonii przerasta znacznie wysokość sumy indemnizacyjnej.

Umowy sądowe

Usunięcie z horyzontu politycznego polsko-niemieckiego dwu tych jątrzących zagadnień otworzyło możliwość dalszego regulowania otwartych kwestji. Fakt zawarcia w 1924 r. kilku pomniejszych umów świadczy wyraźnie o charakterze drogi, na jaką się udało wkroczyć dyplomacji polskiej. Zawarto trzy umowy sądowe: o obrocie prawnym, o sprawach opiekuńctwa oraz o podziale rejestrów stanu cywilne-

go. Najważniejsze wszakże kwestje, które się domagają obecnie uregulowania, a którymi zajęto się już w roku ubiegłym, aczkolwiek nie zdołano doprowadzić ich jeszcze do końca, są to sprawy gospodarzo-ekonomiczne.

W dniu 10 stycznia 1925 roku wygasły jednostronne przywileje ekonomiczne Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, zapewnione im do tej daty przez Traktat Wersalski. Rząd niemiecki w kwestji tej stanął na stanowisku, że w przyszłości Niemcy przyznawać będą klauzulę największego uprzywilejowania jedynie na podstawie wzajemności. Rzecz prosta, że data 10 stycznia nie może utworzyć w stosunkach gospodarczych polsko-niemieckich luki, i że Polska za przykładem państw zachodnich powinna zawrzeć z Niemcami układ gospodarczy, co jest zresztą w równej mierze dla obu stron pożądane. Ponadto podkreślić należy, iż w dn. 15 lipca bieżącego roku wygasną pewne udogodnienia ekonomiczne, zapewnione dla terytorjum G. Śląska przez konwencję genewską z dn. 15 maja 1922 r.

W związku z tym stanem rzeczy po zawarciu konwencji wiedeńskiej, rząd niemiecki wystąpił z inicjatywą podjęcia rokowań gospodarczych z Polską. Sprawą interesuje się bardzo publiczna opinja w Niemczech, która zawiadzona znacznie w swych nadziejach na ekspansję gospodarczą niemiecką w Rosji, z kolei rzeczy zwraca uwagę na Polskę, jako na bliski i dogodny rynek zbytu dla produkcji niemieckiej. Inicjatywa Niemiec została przyjęta i obecnie toczą się w Berlinie rokowania w tej sprawie. Poza kwestjami ściśle celnymi i taryfowymi przyszły układ będzie musiał uregulować sprawę pobytu Niemców w Polsce, oraz cały szereg innych spraw doniosłej wagi. Z tych względów układ gospodarczy nie powinien no-

*Rokowania
o umowę gospo-
darczą*

się charakteru prowizorium, lecz być układem stałym, co wpłynąć musi na wolniejsze tempo pertraktacji, a to tembardziej, że Niemcy toczą obecnie cały szereg rokowań gospodarczych z państwami zachodnimi, które zaprzętają poważną ilość niemieckich sił specjalnych, oraz, że istnieje projekt zreformowania niemieckiej taryfy celnej, co się stanie dopiero w ciągu najbliższych miesięcy. Bliskość wygaśnięcia jednostronnych uprawnień polskich w Niemczech nie powinna — należy to zaznaczyć — działać jako motor zbyt pospiesznego zawarcia umowy, gdyż sfery przemysłowe w Polsce nie łączą z tym terminem żadnych specjalnych obaw. W każdym razie rokowania powinny się zakończyć przed dniem 1 kwietnia b. r. w myśl porozumienia, osiągniętego dnia 13 stycznia b. r.

Regulowanie stosunków granicznych

Drugą sprawą, rozpoczętą w roku ubiegłym, jest sprawa uregulowania stosunków granicznych między Polską a Niemcami. Ruch graniczny normuje dla odcinka na Górnym Śląsku umowa z 28 lutego 1924 r., a dla reszty granicy polsko-niemieckiej umowa z 29 kwietnia 1922 r.; obie umowy wygasły dnia 31 grudnia. Przeprowadzenie granicy przez żywe, jednolite przedtem terytorjum nie mogło nie pociągnąć za sobą wielu ujemnych wyników o charakterze lokalnym, których usunięcie staje się obecnie koniecznością. Przyszły układ graniczny unormuje życie sąsiedzkie po obu stronach granicy, przyczem, rzecz prosta, musi to być układ jednolity dla całej granicy, a więc i dla Górnego Śląska, co zatrze istniejące dziś jeszcze pozory odrębności gospodarczej niektórych dzielnic Polski.

Z faktów przedstawionych wynika jasno zasadnicza tendencja polityki polskiej oparcia stosunków z Niemcami na podstawie pokojowego, sąsiedzkiego współżycia.

Zobaczmy teraz, jakie zaszły w ciągu 1924 r. fakty, odnoszące się do stosunków polsko-rosyjskich. *Stosunki z Rosją*

Polska w stosunku do Rosji Sowieckiej odegrała w swoim czasie, dzięki Traktatowi Ry-
skiemu, rolę jej promotora na terenie europejskim: uznając ją *de iure* i zawierając traktat
pokoju, otworzyła jej drogę do nawiązania normalnych stosunków z resztą Europy. Mimo
szalonych trudności, jakie ze strony rosyjskiej napotykało i napotyka wykonanie klauzul tra-
ktatowych, Polska pozostała wierną swemu podpisowi, położonemu w Rydze; tę samą
jak i w latach poprzednich politykę pokojową kontynuowała Polska i w roku 1924.

Podkreśleniem polityki nawskroś pokojo-
wej było wysłanie w dn. 22 lutego do Moskwy Darowskiego, jako posła pełnomocnego Rze-
czypospolitej. Min. Darowski, jako przedsta-
wiciel kierunku rzeczowego unormowania sto-
sunków sąsiedzkich z Rosją, potrafił w ciągu
swego czteromiesięcznego pobytu ukończyć w wy-
sokim stopniu nerwową opinię publiczną ro-
syjską i zaznaczyć wobec niej konieczność po-
rozumienia z Polską, co stało się może nawet
wbrew intencjom rządu sowieckiego, który pro-
wadził w owym okresie ostrą kampanję prze-
ciw Polsce na temat mniejszości ukraińskich
i białoruskich.

Min. Darowski zawiózł do Moskwy pro-
gram rozwoju stosunków gospodarczych pol-
sko-rosyjskich i oparcia ich o szereg umów.
Z programu tego w ciągu 1924 r. udało się
zrealizować dwa punkty.

Dnia 24 kwietnia została podpisana w War-
szawie konwencja o komunikacji kolejowej,
mająca przede wszystkim znaczenie i chara-
kter umowy technicznej. Cała konwencja zbu-
dowana jest na podstawie projektu polskiego

*Konwencja kole-
jowa*

i nie daje Rosji żadnych korzyści tranzytowych, któreby mogły zastąpić do pewnego czasu przynajmniej zawarcie traktatu handlowego. Ustalono szereg przejść granicznych, unormowano bieg pasażerski i towarowy, otwarto wreszcie dla bezpośredniej komunikacji kilkanaście ważniejszych stacji kolejowych w obu państwach.

Konwencja konsularna

24 v
Drugim punktem, już zrealizowanym z programu porozumienia rzeczowego z Rosją, było zawarcie konwencji konsularnej. Rokowania, rozpoczęte w Moskwie dn. 21 marca, doprowadziły do podpisania konwencji w dn. 18 lipca.

Konwencja odbiega znacznie od typu normalnych konwencji konsularnych państw europejskich i amerykańskich ze względu przede wszystkim na wielkie różnice między ustawodawstwem cywilnym i karnym oraz w sposobie postępowania sądowego w Rosji i w Polsce, czy też w któremkolwiek innym państwie. Konwencja w tej formie, w jakiej została zawarta, stanowi pewną inowację w dziedzinie prawa międzynarodowego i posłuży zapewne jako prototyp dla innych państw w regulowaniu ich stosunków konsularnych z Rosją, a to tembardziej, iż jest to pierwsza umowa konsularna, którą Rosja wogóle podpisała. Najciekawsze odchylenia od dotychczasowego typu konwencji konsularnej zawierają ustępy, traktujące o przywilejach konsulów i ich nietykalności osobistej, stwarzając przez to nowy typ immunitetów, pośredni między dyplomatycznym i konsularnym. W normalnych konwencjach przewiduje się możliwość aresztowania konsula w drodze prewencyjnej w razie popełnienia przezeń przestępstwa, zakwalifikowanego jako zbrodnia przez ustawodawstwo danego państwa, oraz na mocy wyroku sądowego. Konwencja polsko-rosyjska zaś wymienia parę tylko przestępstw, w ra-

zie popełnienia których wolno aresztować konsula, w innych natomiast wypadkach nawet wyrok sądowy nie uprawnia do pozbawienia konsula wolności, nakłada jedynie na jego państwo obowiązek natychmiastowego odwołania.

Równocześnie z zawarciem konwencji konsularnej zostały uregulowane dodatkowo sprawy sieci konsularnych na terytorjum Polski i Rosji oraz sprawy komunikacji kurjerskiej, zabezpieczającej przesyłanie pism urzędowych z konsulatu do konsulatu, bądź do poselstwa.

Oprócz zawarcia z Rosją umowy kolejowej oraz konwencji konsularnej Polska podpisała w Moskwie w dn. 25 sierpnia układ w sprawie reewakuacji wywiezionego do Rosji mienia przemysłowego oraz zarotu przypadającego z podziału na Polskę taboru kolejowego. Układ ten zlikwidował ostatecznie pretensje, wpływające z XIV i XV artykułu Traktatu Ryskiego.

Dla wykonania artykułów tych została w swoim czasie utworzona Mieszana Komisja Reewakuacyjna w Moskwie, która jednakowoż ze względu na odporne stanowisko strony rosyjskiej w ciągu dwu lat swego istnienia zdołała wydobyć zaledwie kilkanaście drobniejszych warsztatów przemysłowych z kilkuset ewakuowanych od 1 sierpnia 1914 r. Warunki pracy Komisji nie zapowiadały się bynajmniej korzystniej na przyszłość, tymczasem zaś wywiezione mienie z każdym dniem traciło na wartości. W dodatku w całym szeregu wypadków przeprowadzenie bezwzględne udowodnienia własności było dla strony polskiej sprawą nader trudną. W tych warunkach więc zawarcie układu, likwidującego cały jeden wielki dział pretensyj, wpływających z Traktatu Ryskiego, uważać należy za niewątpliwy sukces Polski, który z punktu widzenia rzeczowego przyniósł

Układ reewaku-
acyjny

✓ 24

nam zwrot poważnej części ewakuowanego mienia, z punktu zaś widzenia politycznego usunął jeden z przykrych momentów spornych między obu państwami.

*Stan wykonania
klauzul Traktatu
Ryskiego*

Zawarcie układu z dn. 25 sierpnia pozostaje w ścisłym związku z wykonaniem Traktatu Ryskiego, którego podpisanie w swoim czasie było nie tylko zakończeniem działań wojennych między Polską, a Rosją, ale zarazem położeniem podwalin „trwałego, honorowego i wzajemnego porozumienia opartego pokoju”. Nie można zdać sobie sprawy z istoty stosunków polsko rosyjskich, nie mając przed oczami wszystkich zagadnień, związanych z wykonaniem Traktatu Ryskiego, oraz stanu w jakim się wykonanie jego klauzul obecnie znajduje.

Podpisany dn. 18 marca 1921 r. przez delegację rosyjską i ukraińską Traktat Ryski, wszedł w życie dn. 30 kwietnia 1921 r. Po zmianie ustroju państwowego rząd Związku S. S. Republik notyfikował Rządowi Polskiemu przejęcie wszystkich zobowiązań rządów Rosji i Ukrainy wobec Polski. Mimo jednak, iż Traktat obowiązuje już od trzech lat z górą, wiele jego klauzul nie zostało jeszcze wykonanych, w pierwszym zaś rządzie klauzule ekonomiczne, powierzone mieszanym Komisjom Reewakacyjnej, Rozrachunkowej i Specjalnej. W całości ukończone zostały jedynie prace delimitacyjne Komisji Granicznej oraz prace Komisji Repatracyjnej, które weszły już w stan likwidacji, aczkolwiek wymiana personalna nie została jeszcze w całości ukończona.

Z ważniejszych stypulacyj ekonomicznych, czekających wciąż jeszcze zrealizowania, wypada wymienić postanowienia art. XIII, który przyznał Polsce sumę 30 milionów rubli w złocie z tytułu aktywnego udziału ziem byłego zaboru rosyjskiego w rosyjskim Banku Państwa.

Aczkolwiek wedle postanowień Traktatu suma ta miała być wypłacona do dnia 30 kwietnia 1922 r. do dziś jednakowoż nie została uiszczona. Podobnie rzecz się ma ze zrealizowaniem art. XIV Traktatu, który mówi o podziale taboru kolejowego. Po wypłaceniu dwu rat ekwiwalentu pieniężnego wartości przypadającego na Polskę taboru rząd sowiecki do dziś nie wypłaca pozostałej raty.

Nie lepiej przedstawiają się rozrachunki z tytułu artykułów XVI i XVII, które przewidują zwrot kapitałów i funduszków, będących własnością instytucyj publicznych, oraz wkładów, kaucyj i depozytów, będących własnością pojedynczych obywateli; stanowią one łącznie wartość niemal półtora miljarða złotych. Na terenie Komisji Rozrachunkowej, która się tą sprawą zajmowała, strona rosyjska dążyła do przejścia na system rozrachunku, kryjący poważne niebezpieczeństwa dla całości pretensyj polskich, na co oczywiście strona polska zgodzić się nie mogła; rozbieżność stanowisk okazała się tak wielką, że rząd sowiecki w dn. 30 sierpnia oświadczył, iż wycofuje swą delegację z Komisji do czasu, aż Rząd polski nie stanie na przyjętem przezeń stanowisku.

Artykuł XI-y Traktatu przewiduje zwrot mienia kulturalnego, wywiezionego do Rosji od 1 stycznia 1772 r., jak biblioteki, zabytki, zbiory, dzieła sztuki oraz archiwa, dzwony, instrumenty i t. p. objekty wywiezione od 1 sierpnia 1914 r. Przewidziane również zostało wyłącznie archiwów z okresu czasu od 1 stycznia 1772 r. do 9 listopada 1918 r. odnoszących się do Polski. Sprawami realizacji tego artykułu zajmuje się Komisja Specjalna, której prace posuwają się bardzo wolno naprzód, gdyż niemal co do każdego obiektu strona rosyjska wysuwa najrozmaitsze trudności. Tem niemniej



jednak stwierdzić należy, iż pewną część mienia kulturalnego zdołaliśmy już odzyskać; w wypadkach, w których na terenie Komisji nie sposób jest dojść do porozumienia, sprawy zostają przekazywane obu Rządom do bezpośredniego załatwienia na drodze dyplomatycznej.

Na tle tego stanu rzeczy w zakresie wykonania materialnych klauzul Traktatu Ryskiego, zawarcie umowy reewakuacyjnej z 25 sierpnia nabiera, jak to łatwo skonstatować, specjalnego znaczenia.

interwencja Rosji w sprawie mniejszości narodowych

Obok klauzul ekonomicznych traktatu, stanowiącego — jak już zaznaczono — zasadniczą podstawą stosunków polsko-rosyjskich, istnieją klauzule o charakterze politycznym, których sofistyczna interpretacja stanowiła dla strony rosyjskiej punkt wyjścia dla ingerencji w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej. Takim jest artykuł VII-y, który dał rządowi sowiećów asumpt do wystąpienia z obroną praw mniejszości narodowych białoruskiej i ukraińskiej w Polsce. Sprawa wymaga paru słów wyjaśnienia.

Pod wpływem nacisku wielojęzycznych i różnoplemiennych ludów, zamieszkujących Rosję, rząd sowiecki przeszedł w swoim czasie do polityki głoszenia zasad tolerancyjności i opieki dla rozwoju młodych narodowości, budzących się do świadomego życia. Aczkolwiek w gruncie rzeczy faktyczny stan narodowości nierosyjskich w granicach Związku S. S. Republiki nie uległ zmianie, jednakowoż rząd sowiecki swemi hasłami narodowościowymi zaczął się nie bez rezultatów posługiwać, jako narzędziem propagandy, osiągając przede wszystkim pewne sukcesy wśród narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu, jako protektor i orędownik ich życia narodowego.

Te same hasła opieki nad narodami, nieposiadającymi własnej państwowości, zostały wykorzystane w akcji propagandowej, skierowanej przeciwko Polsce, gdy się okazało, że akcja, prowadzona na podłożu socjalnym, nie rokuje w Polsce widoków powodzenia. W ten sposób można jedynie objaśnić kampanję, zainicjonowaną w kwietniu przez „Izwestja“, a wychodzącą z założenia, że rzekomy ucisk mniejszości narodowych w Polsce powinien skłonić rząd sowiecki do wystąpienia z interwencją na podstawie art. VII Traktatu Ryskiego, w którym zagwarantowano dla mniejszości narodowych po obu stronach granicy swobody obywatelskie i tolerancję językową i religijną. W ślad za prasowym urobieniem opinii rząd sowiecki istotnie zwrócił się dnia 10 kwietnia z notą do rządu polskiego, w której zarzuca niewykonywanie artykułu VII Traktatu. Krok rządu sowieckiego obliczony był przede wszystkim na efekt, jaki miał wywołać na terenie międzynarodowym, chybił jednak celu, a wywołał raczej skutek przeciwny, pouczając Europę zachodnią, do jakiego wypaczenia można doprowadzić szlachetną w swem założeniu ideę międzynarodowej opieki nad mniejszościami narodowymi.

Nota z 10 kwietnia rozpoczęła wymianę utrzymanych w ostrym tonie not dyplomatycznych między rządem polskim i rządem sowieckim, w której rząd polski stanął na stanowisku, iż brzmienie artykułu VII Traktatu nie upoważnia bynajmniej rząd sowiecki do interwencji w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej, zwłaszcza wobec jasnego brzmienia art. V, który wyraźnie postawił zasadę wzajemnej nieinterwencji w sprawy wewnętrzne. Wobec zasadniczo sprzecznego stanowiska obu stron, nie ma więc wątpliwości, że nie ma szansy na osiągnięcie porozumienia, zwłaszcza zaś wobec chybionego dla sowieckich celów



efektu na terenie europejskim, cały incydent skończył się stwierdzeniem w ostatnich notach z 4 i 10 czerwca bezcelowości dalszej wymiany zdań na ten temat.

Żaden może moment stosunków polsko-rosyjskich nie charakteryzuje tak dobrze istoty tych stosunków, oraz zajmowanych przez obie strony pozycji, jak ten właśnie incydent na tle mniejszości narodowych: ze strony polskiej niezmiennie pokojowe usposobienie i chęć porozumienia oraz postawa stanowcza, a nieugięta—ze strony rosyjskiej agresywność, nie przebierająca w środkach i niepohamowana chęć wywołania wewnętrznych i zewnętrznych komplikacyj w Polsce. W tych warunkach fakt osiągnięcia porozumienia w szeregu umów, o których była powyżej mowa, nabiera specjalnego znaczenia, mimo nawet całego sceptycyzmu, z jakimby ktoś pesymistycznie usposobiony mógł kwestjonować lojalność naszego kontrahenta. Mimo wszystko, każda podpisana umowa stanowi nowy punkt oparcia w mozołnej pracy regulowania stosunków z naszym wschodnim sąsiadem.

Stosunki z Czechosłowacją

Znacznie więcej widoków pomyślności rokuje zwrot, jaki nastąpił w ciągu roku 1924 w stosunkach polsko-czeskosłowackich.

Mimo podpisania w ubiegłych latach całego szeregu umów, nie wyłączając nawet umowy politycznej z 6 listopada 1921 roku — podkreślić należy, iż umowy te, nieratyfikowane przez ciała ustawodawcze, nie weszły w życie—stosunki polsko-czeskosłowackie pozostawały w stanie napięcia, a zarazem pewnego oczekiwania na rozprężenie. Dwie głównie kwestje stały na przeszkodzie uregulowaniu sąsiedzkich stosunków: ciężkie położenie ludności polskiej w Cieszyńskim i—last not least—sprawa Jaworzyny spiskiej. Ta ostatnia sprawa:

spór o Jaworzynę, ciągnący się od kilku lat, nabrała z biegiem czasu cech sporu, opartego o ambicje narodowe i stanowiła prawdziwą przeszkodę na drodze do porozumienia obu państw we wszystkich innych ważnych dla stron obu kwestjach.

Koniec roku 1923 posunął sprawę Jaworzyny znacznie ku końcowi, nie przynosząc wszakże widoków rozprężenia. Opinia Trybunału Haskiego z 6 grudnia 1923 r. oraz decyzja Rady Ligi Narodów z 17 grudnia 1923 r., zalecająca Komisji Delimitacyjnej przedstawienie nowego projektu rozgraniczenia Spisza, rozstrzygnęła zasadniczo sprawę na korzyść Czechosłowacji. Komisja Delimitacyjna, skrupowana zaleceniem Rady Ligi Narodów, nie mogła już oczywiście powracać do projektu swego z 25 września 1922 r., przyznającego Polsce znaczną część Jaworzyny, i zmuszona do ciaśniejszej interpretacji decyzji Konferencji Ambasadorów z dn. 28 lipca 1920 r. postanowiła dn. 11 lutego 1924 r. znaleźć zupełnie inne wyjście z sytuacji. Stwierdzając, że zdaniem jej inna granica, niż granica zaprojektowana 25 września 1922 r., nie może zadość czynić interesom gospodarczym i komunikacyjnym ludności pogranicznej, Komisja zgodziła się na pozostawienie linii granicznej wedle decyzji Konferencji Ambasadorów oraz zaproponowała spisanie pozatem specjalnych protokołów, zabezpieczających interesy ludności, któreby zostały włączone do decyzji delimitacyjnej jako jej część integralna.

*Sprawa
Jaworzyny*

Ponieważ Rada Ligi Narodów przyjęła ten wniosek w dn. 12 marca, Komisja Delimitacyjna zwróciła się do obu stron z wezwaniem do opracowania projektu protokołów.

Zwołana w tej sprawie konferencja polsko-czechosłowacka w Krakowie przyniosła zadowalniające rezultaty. Podpisany w dn. 6 ma-

*Protokół
krakowski*

ja 1924 r. projekt protokołu, przedstawiony dla zatwierdzenia Konferencji Ambasadorów, przyniósł Polsce maximum wszystkiego, czego się można było spodziewać po rezolucji Rady Ligi Narodów z dn. 17 grudnia 1923 r. Interesy gospodarcze i komunikacyjne ludności zostały uwzględnione w szerokiej mierze tak, że niedogodności, wynikające z przeprowadzenia granicy, zostały znacznie osłabione. Poza pozyskaniem czysto lokalnych dogodności podkreślić należy fakt, że protokoły jaworzyńskiej załatwiły sprawy interesujące w wysokim stopniu ogół obywateli polskich: więc poczyniono duże udogodnienia dla turystów, rozciągając stypulację protokołów na cały obszar Tatr, przewidziano możliwość założenia stacji klimatycznej na terenie Jaworzyny, udostępnionej dla publiczności polskiej, wreszcie zapoczątkowano realizację utworzenia parku natury na pograniczu polsko-czeskosłowackim na wzór istniejącego Yellow-Stone Park na pograniczu Stanów Zjednoczonych i Kanady i innych podobnych parków.

Najważniejszym wszakże sukcesem, osiągniętym w Krakowie, było usunięcie przeszkody politycznej, leżącej na drodze do uregulowania całości stosunków polsko-czeskosłowackich. Protokoły krakowskie zostały zatwierdzone przez Konferencję Ambasadorów dnia 6 września i tem samem został ostatecznie zlikwidowany długo-trwały i niemiły spór o Jaworzynę.

24.
Sprawy konwencji turystycznej i konwencji o parku natury

Bezpośrednią konsekwencją zlikwidowania sprawy Jaworzyny była konferencja polsko-czeskosłowacka, która się odbyła w Zakopanem między 6 i 8 września, a która przygotowała projekty konwencji turystycznej oraz konwencji w sprawie parków natury.

Zawarcie obu tych konwencji zostało przewidziane w protokole krakowskim z 6 maja

(art. II oraz art. VIII i XVI aneksu A), ponieważ jednak do chwili zwołania konferencji protokół krakowski nie został jeszcze zatwierdzony przez Konferencję Ambasadorów, delegacje nie otrzymały pełnomocnictw do podpisania konwencji i rezultaty obrad skryształizowały się w formie projektów ad referendum dla obu rządów. Projekt konwencji turystycznej reguluje całą gospodarkę turystyczną wzdłuż granicy polsko-czeskosłowackiej: w Beskidach Zachodnich, w Tatrach, w Beskidzie Środkowym i Wschodnim. Określono szczegółowo szeroki pas turystyczny, w którym wszelkie formalności celne i paszportowe będą zredukowane do minimum celem ułatwienia ruchu turystycznego, oraz postanowiono skoordynować działalność towarzystw turystycznych po obu stronach granicy.

Projekt konwencji w sprawie parków natury przewiduje wprowadzenie stref ochronnych dwójakiego rodzaju: rezerwatów absolutnych, wyjętych całkowicie z pod wszelkiej eksploatacji i w okresach przejściowych zamkniętych nawet dla ruchu turystycznego, oraz rezerwatów drugiego stopnia, w których eksploatacja bogactw naturalnych jest dopuszczalna pod pewnymi warunkami. Koncepcje te mają na celu stworzenie mateczników ochronnych dla wymierających gatunków fauny i flory przede wszystkim Tatr Wschodnich i Środkowych. Dość należy, że sprawą tej konwencji interesuje się cały świat naukowy w Europie, a nawet w St. Zjednoczonych.

Równocześnie z usunięciem głównej przeszkody politycznej na drodze do uregulowania stosunków polsko-czesko-słowackich, jaką była kwestja Jaworzyny, zaczęła dojrzewać z obu stron myśl podjęcie generalnych rokowań w sprawach, zawieszonych od lat wielu.

*Sprawa rokowań
generalnych*

Już w czasie konferencji Małej Ententy w Belgradzie dn. 9 stycznia z enuncjacyjnym ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji, Benesa, można było wywnioskować, że nie obciąża go jest chęć podjęcia wymiany myśli co do ułożenia przyszłych stosunków z Polską. Rząd polski znowu ze swej strony złożył dowody swej gotowości szukania dróg do porozumienia, przystępując do likwidacji sprawy jaworzyńskiej. Niebawem idee zaczęły przybierać formy bardziej konkretne, do czego niewątpliwie przyczyniło się osobiste zetknięcie obu ministrów spraw zagranicznych, Skrzyńskiego i Benesa, na terenie Ligi Narodów w Genewie. Obustronną dążność do porozumienia podkreśliło mianowanie posła pełnomocnego Czechosłowacji w Warszawie i ponowne mianowanie posła Rzeczypospolitej w Pradze na miejsce dotychczasowych *chargés d'affaires*.

*Program
pertraktacji*

Z oficjalną propozycją podjęcia rokowań zwrócił się rząd czeskosłowacki dn. 18 listopada, przedstawiając zarazem swój program generalnych pertraktacji, wedle którego najpierw rozpatrzonoby zagadnienia, nienasuujące wielkich trudności, w rodzaju umowy o obrocie prawnym, o podwójnem opodatkowaniu, konwencji lekarskiej i sanitarnej, następnie zaś podjętoby rokowania w sprawach donioślejszych, jak traktat handlowy oraz umowa, regulująca stan prawny w Cieszyńskiem. Propozycja ta została przez rząd polski przyjętą, poczem dn. 30 listopada wyjechała do Pragi delegacja nasza dla przeprowadzenia wstępnych rozmów w sprawach, dotyczących zagadnień handlowych, taryfowych oraz tranzytowych; powtórnie odbyły się konferencje w tych sprawach w Warszawie dn. 15 grudnia, równocześnie zaś przystąpiono do opracowania szeregu umów realnych, co do których większych różnicy zdań

być nie może. Pertraktacje we wszystkich tych sprawach są obecnie w pełnym toku i rokują bardzo dobre widoki powodzenia.

Rok 1924 przekazał swemu następcy *Regulowanie pre-*
wdzięczne zadanie w zakresie stosunków pols-*tensji handlowych*
ko-czeskosłowackich. Jak dalece odczuwaną
jest z obu stron konieczność wprowadzenia
tych stosunków na tory normalne, — dowodzi
fakt samorzutnego porozumienia, jakie nastą-
piło dnia 4 sierpnia w Morawskiej Ostrawie
między grupą dłużników polskich i grupą wie-
rzycieli czeskosłowackich w sprawach związa-
nych z regulowaniem pretensyj handlowych
z okresu czasu od 1 marca 1919 r. do 28 sierp-
nia 1922 r. Zagadnienie, które wynikło z de-
waluacji marki polskiej, zostało pozytywnie roz-
wiązane w sensie kompromisowym przez obie
zainteresowane strony. Obecnie, gdy regulo-
wanie stosunków polsko-czechosłowackich we-
szło na drogę normalnych pertraktacyj, spo-
dziewać się należy rozwiązania wszystkich po-
zostających w zawieszeniu kwestyj w czasie
najbliższym.

Wszystkie powyżej odnotowane fakty
świadczą o tej samej tendencji ze strony pol-
skiej do oparcia stosunków sąsiedzkich z Cze-
chosłowacją o normy przyjaznego porozumie-
nia, jaką zdołaliśmy wysledzić w zakresie sto-
sunków polsko-niemieckich i polsko-rosyjskich.

Ten stan rzeczy, oparty o fakty, powi-
nien rozwiać wszelkie uprzedzenia nawet nie-
przyjaźnie względem Polski nastrojonych umy-
słów i pomóc do odnalezienia wytycznej linii
w stosunkach Polski z innymi państwami euro-
pejskimi: grupą państw bałtyckich, bałkań-
skich oraz Wielkich Mocarstw, wreszcie pomóc
do odnalezienia klucza, któryby dał możliwość
zorientowania się w międzynarodowej sytuacji

Polski oraz w drogach jej ekspansji politycznej i ekonomicznej.

Polska, posiadająca skrawek własnego wybrzeża, który otwiera jej wyjście na Bałtyk, jest z tego tytułu zaliczana do państw bałtyckich, bardziej jednakowoż jeszcze z tytułu wspólności interesów, istniejących między nią a tą grupą państw bałtyckich, które powstały na gruzach dawnego imperjum rosyjskiego; stosunek Polski do grupy państw skandynawskich kształtuje się — rzecz prosta — w zupełnie innych warunkach.

Aczkolwiek nie istnieje żaden związek państw bałtyckich — w obecnych warunkach politycznych istnieć nawet nie może — państwa te doszły jednakowoż samorzutnie do przekonania, że pewne porozumienie i skoordynowanie działalności w zakresie wspólnych problemów wyjść może jedynie na korzyść wszystkich stron zainteresowanych. Obok momentów politycznych, które muszą być wspólne wszystkim państwom sąsiadującym z Rosją Sowiecką — obrona przeciw zakusom propagandy komunistycznej, — w szczególności zaś wspólnych tym państwom, które odziedziczyły zachodnie kresy dawnego imperjum rosyjskiego od Bałtyku aż do Morza Czarnego — obrona obecnego stanu posiadania, — istnieją momenty ekonomiczne, narzucające tym państwom konieczność zbliżenia i porozumienia.

Dziwnym trafem państwa, położone wzdłuż wybrzeży Bałtyku od Finlandji przez Estonję, Łotwę, Litwę do Polski, uzupełniają się wzajem zarówno pod względem swych bogactw naturalnych, jak też i stanu produkcji oraz uprzemysłowienia. Są to w życiu międzynarodowym państw czynniki stałe, niezależne od wszelkich czasowych wahań politycznych, które zawsze i wszędzie sprowadzają wszystkie wspólne za-

gadnienia prędzej czy później do jednego punktu ciężkości.

Na tem ogólnem podłożu stosunek Polski do większości państw wspomnianych — z wyjątkiem jednej Litwy — kształtuje się zupełnie zadowalniająco. Już w lipcu 1921 r. na zjeździe w Helsingforsie cztery państwa: Polska, Łotwa, Estonia i Finlandja, postanowiły odbywać periodyczne konferencje celem wymiany myśli i obmyślenia sposobów postępowania w sprawach, umożliwiających wspólną akcję. W roku ubiegłym odbyła się taka konferencja w Warszawie w dniach od 15 do 17 lutego.

W czasie Konferencji Warszawskiej skostatowano pacyfistyczne intencje państw obradujących oraz zamiar zachowania solidarnej postawy wobec interesujących je kwestyj międzynarodowych. W szczególności postanowiono skoordynować kroki polityczne na terenie Ligi Narodów oraz zapewnić sobie na tym terenie wzajemne poparcie, wreszcie zachować kontakt w pracy nad powszechnem rozbrojeniem. Z realnych wyników konferencji podkreślić należy postanowienie zawarcia multilateralnej konwencji arbitrażowej, któraby przewidywa dobrowolne poddanie się wyrokom sądu rozjemczego w wypadkach sporu między państwami podpisującemi konwencję; poza tem zgodzono się na daleko idącą wzajemną wymianę dorobków artystycznych i naukowych, specjalnie w zakresie prac legislacyjnych i kodyfikacyjnych, — słowem postanowiono współdziałać wzajemnemu zbliżeniu na podłożu intelektualnem. Powzięto też uchwały z dziedziny ułatwień komunikacyjnych, pocztowych, prasowych i t. d.

*Konferencja
Warszawska
z 15 lutego 1924 r.*

Tych skromnych pozornie wyników Konferencji Warszawskiej nie należy niedoceniać, owszem, dopatrywać się w nich należy raczej przejawów silnej wzajemności interesów,

których istnienia dowodzi zresztą cały szereg innych konferencyj odbytych w ciągu 1924 r. w sprawach, obchodzących ogół państw bałtyckich z Polską na czele.

Konferencja prasowa w Warszawie

Między 14, a 16 lipca r. z. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, która ze względu na swe szeroko zakreślone ramy przybrała charakter konferencji na temat kulturalnego zbliżenia państw bałtyckich. Poza sprawami czysto technicznymi, mającymi znaczenie dla organizacji prasowej służby informacyjnej, omówiono sprawę podejmowania specjalnych wydawnictw informacyjnych, stałego kontaktu w sprawach wzajemnej propagandy, organizowania wycieczek i wyjednywania dla nich ulg wszelkiego rodzaju, słowem, zakreślono plan duchowego zbliżenia narodów bałtyckich.

Konferencja w Helsingforsie w sprawie zwalczania kontrabandy alkoholu

Sprawie nader piekącej, jaką jest przemysł alkoholu wzdłuż wybrzeży Bałtyku, poświęcono specjalną konferencję, która została otwarta w Helsingforsie dnia 25 listopada. Konferencja ta, w której wzięli udział eksperci wszystkich państw bałtyckich, nie wyłączając państw Skandynawskich, Danji, Niemiec, Łotwy Rosji, opracowała projekt konwencji o zwalczaniu przemysłnictwa alkoholu ad referendum dla wszystkich zainteresowanych rządów.

Konferencje ekspertów prawnych w Helsingforsie

W myśl uchwał konferencji Warszawskiej, zalecających zawarcie konferencji arbitrażowej między Polską, Łotwą, Estonją i Finlandją, została zwołana do Helsingforsu na dzień 9 grudnia konferencja ekspertów prawnych, która opracowała projekt multilateralnej konwencji arbitrażowej dla przedstawienia go konferencji ministrów Spraw Zagranicznych państw bałtyckich, zapowiedzianej na dzień 17 stycznia 1925 również do Helsingforsu.

Konferencja geodezyjno - astronomiczna w Helsingforsie

Wspomnieć wreszcie jeszcze wypada o konferencji geodezyjno - astronomicznej, która się

odbyła w Helsingforsie w ciągu 1924 r., a w której wzięły udział również Niemcy i Litwa; na konferencji uchwalono utworzenie stałej komisji geodezyjnej dla badania wybrzeży morza Bałtyckiego.

W dziejach rozwoju stosunków polsko-łotewskich ważną niewątpliwie datą był dzień 3 stycznia 1924 r., w którym została podpisana konwencja konsularna, pierwsza wogóle konwencja konsularna podpisana przez Polskę. Konwencja zbudowana jest naogół w sposób normalny; zawiera 5 działów: o nawiązaniu stosunków konsularnych, o prerogatywach konsułów, o ich czynnościach protekcyjnych, administracyjnych i notarialnych, o sprawach spadkowych i wreszcie o flocie handlowej.

Konwencja konsularna polsko-łotewska

Ponadto zaznaczyć wypada jeszcze fakt ratyfikowania umowy sanitarnej polsko-łotewskiej z dnia 7 lipca 1922 r. przez Polskę dnia 25 lipca r. z., przez Łotwę 20 grudnia r. z., oraz fakt ratyfikowania umowy handlowej z Finlandją z dnia 10 listopada 1923 r. przez sejm polski w dniu 10 kwietnia r. z., przez sejm finlandzki dnia 26 maja r. z.

Ratyfikacja umowy sanitarnej z Łotwą i handlowej z Finlandją

Wszystko to są fakty wymowne, stwierdzające — jak to już zostało podkreślone — istnienie wspólnych interesów między Polską, a resztą państw bałtyckich, mimo wszystkich przeszkód na drodze do bliższego porozumienia. Jedną z tych przeszkód jest niewątpliwie wrogi wobec Polski stanowisko Litwy.

Litwa, czując się związana z resztą państw bałtyckich, dąży za wszelką cenę do porozumienia z nimi poza Polską, utrudniając jednak zarazem przez swój wrogi do Polski stosunek, zarówno Polsce, jak i sobie, bliższe porozumienie z temi państwami.

Stosunki z Litwą

Nigdzie tak wyraźnie nie wystąpił na jaw ten moment sytuacyjny, jak w dziejach, obradach i wynikach Konferencji Kowieńskiej, zwołanej przez Litwę w dn. 19 maja właśnie dla osiągnięcia bliższych związków z państwami bałtyckimi oraz dla przeciwstawienia jej perjodycznym konferencjom Polski z temi państwami. Wykluczenie z Konferencji Kowieńskiej, wbrew dążeniom Litwy, wszelkich istotnych momentów politycznych, wojskowych, a nawet ekonomicznych, — sprawę traktatu handlowego odłożono bowiem do czasu zbadania jej przez mieszaną komisję ekspertów — dalej wyraźnie zaznaczony brak solidarności państw bałtyckich z Litwą w sprawie wileńskiej, rozbieżność w poglądach Estonji i Litwy na istotę traktatu handlowego, — wszystko to uważać można raczej za sukces polityki polskiej wobec państw bałtyckich i dowód, jak bardzo ważył cień nieobecnej w Kownie Polski na przebiegu obrad. Łotwa i Estonja pokazały wyraźnie, że nie zamierzają wiązać się z Litwą przeciw Polsce, a w późniejszych swych enuncjacjach zaznaczyły, że obrady kowieńskie w niczem nie naruszają i nie naruszają wyników Konferencji Warszawskiej, które, aczkolwiek — iak już zaznaczyłem — skromne, idą jednak dalej od nieobowiązujących postanowień kowieńskich.

Na stosunkach polsko-litewskich dwie głównie sprawy zaważyły i ważą do dziś dnia jeszcze, aczkolwiek na forum międzynarodowym przestały już istnieć: sprawa Wilna i sprawa Kłajpedy. Istota tych zagadnień zbyt powszechnie i zbyt dokładnie jest znana, aby się niemi bliżej należało zajmować, ponieważ jednak w ciągu 1924 r. w zakresie tych spraw zasłyły pewne fakty, trzeba je tutaj mimo wszystko zaznaczyć.

Sprawa Kłajpedy, wywołana zbrojnym zajęciem w dniu 11 stycznia 1923 r. przez Litwinów całego terytorjum kłajpedzkiego, oderwanego od Prus Wschodnich na mocy artykułu 99 Traktatu Wersalskiego, doczekała się w ciągu 1924 r. ostatecznego załatwienia. Aczkolwiek uznanie Litwy de iure przez Wielkie Mocarstwa w dniu 16 lutego 1923 r., — a więc już po zamachu na Kłajpedę — owarowane zostało koniecznością złożenia przez rząd litewski gwarancji wolnego tranzytu przez Niemen i swobodnego korzystania z portu kłajpedzkiego dla terytorjów, których Niemen jest główną arterją komunikacyjną, a Kłajpeda jedynym ujściem, a więc tem samem także i dla terytorjów polskich, — rząd kowieński przez cały rok 1923 sprzeciwiał się przyjęciu statutu kłajpedzkiego zaproponowanego przez Konferencję Ambasadorów dnia 27 lipca 1923 r. Wobec kategorycznego odrzucenia przez Litwę projektu owego statutu w dniu 21 września 1923 r. Rada Ligi Narodów przyjęła ponownie całą sprawę w swe ręce i poleciła w dniu 17 grudnia 1923 r. dokładne jej zbadanie specjalnej komisji, która się uformowała pod przewodnictwem Davis'a.

Prace komisji tej doprowadziły do sformułowania projektu konwencji między Wielkimi Mocarstwami, a Litwą, zawierającej w aneksach statut całego terytorjum Kłajpedy, statut portu kłajpedzkiego oraz postanowienia tranzytowe. Projekt ten, przyjęty przez Radę Ligi Narodów dn. 15 marca 1924 r., a odbiegający w pewnych momentach od projektu Konferencji Ambasadorów z dn. 27 lipca 1923 r., obchodzi Polskę przede wszystkim z tego względu, że jest to akt międzynarodowy, który powinien zabezpieczyć żywotne interesy Rzeczypospolitej na jej północno-wschodnich kresach.

Interesy polskie w stosunku do Kłajpedy

Konwencja Kłajpedzka

streszczają się w dwu zasadniczych momentach: swobodnego tranzytu z ziem polskich do portu kłajpedzkiego oraz dogodnych warunków korzystania z tego portu dla celów handlowych. Co do momentu pierwszego znajduje on pewne zaspokojenie w art. 3 an. III, w którym jest mowa, że Litwa zobowiązując się zabezpieczyć wszystkim państwom zainteresowanym wolny tranzyt do Kłajpedy, nie może w stosunku do Polski powoływać się na art. 7 i 8 konwencji barcelońskiej z 14 i 20 kwietnia 1921 r. o ile chodzi o tranzyt Niemnem. Był to, jak wiadomo, ulubiony argument Litwy, która, powołując się na konwencję barcelońską, twierdziła, że dopóki pozostawać będzie w stanie wojny z Polską — a za stan taki uważa obecne stosunki polsko-litewskie — dopóty o udzieleniu Polsce jakichkolwiek ułatwień tranzytowych i portowych mowy być nie może.

Co do momentu drugiego: warunków korzystania z portu kłajpedzkiego — podkreślić należy, że projekt Davis'a zawiera stypulacje, gwarantujące w ogólny sposób państwom zainteresowanym prawo korzystania z portu, nie udzielając żadnych szczególnych przywilei Polsce; w tym zakresie odbiega więc bardzo od poprzedniego projektu z 27 lipca 1923 r., który zapewniał jedno miejsce Polsce w tryumwiracie Rady Portowej i przez to dopuszczał ją do głosu w administracji portu. W projekcie Davis'a Rada Portowa składa się z jednego obywatela Kłajpedy, jednego Litwina i delegata Ligi Narodów, którym nie może być wszakże obywatel żadnego z państw zainteresowanych, a więc i Polski.

Taka jaka jest, konwencja sformułowana przez komisję Davis'a, zabezpiecza w bardzo niedostatecznym stopniu interesy Polski, a w razie złej woli rządu kowieńskiego nie przedstawia

dostatecznych podstaw do skutecznej obrony naszych interesów. W każdym jednak razie stworzenie nawet mniej doskonałego z polskiego punktu widzenia stanu prawnego w kwestji kłajpedskiej uważać należy za lepsze od dotychczasowego stanu *ex lex*. Ratyfikowanie konwencji przez sejm kowieński w dniu 31 lipca zakończyło ostatecznie stronę formalną kwestji kłajpedskiej. Przyszłość pokaże, jaką będzie strona faktyczna i czy rzeczywiście data 1 maja 1925 r., wymieniona w konwencji, będzie początkiem realizowania uprawnień Polski.

Ustępstwa, jakie Wielkie Mocarstwa poczyniły Litwie w sprawie Kłajpedy, miały dla Polski ten jeden wyraźnie pomyślny skutek, że w innych sprawach polsko-litewskich opinja międzynarodowa przechyliła się stanowczo na stronę polską. Mam na myśli przede wszystkim stanowisko Mocarstw w kwestji Wilna.

Jest rzeczą zgoła zbytęzną przypominać, że rząd litewski, mimo deklaracji Wielkich Mocarstw z dnia 16 marca 1923 r. w sprawie uznania wschodnich granic Polski, nie objętych traktatem wersalskim, a więc i granicy polsko-litewskiej, co ostatecznie zamknęło sprawę Wilna na terenie międzynarodowym,—wciąż jeszcze uważa tę sprawę za otwartą, a sprawowanie przez Polskę władzy suwerennej na terytorjum wileńskim nazywa „okupacją”. Wspomnieć wypada o tych sprawach jedynie ze względu na szereg faktów, związanych z przynależnością Wileńszczyzny, które miały miejsce w ciągu 1924 r.

Rząd kowieński, pochłonięty w swej akcji dyplomatycznej na forum międzynarodowym całkowicie sprawą Kłajpedy, nie miał możności rozpraszać swych wysiłków w innych kierunkach. Zakończenie sprawy kłajpedzkiej rozwiązało mu ręce i umożliwiło próbę wywleczenia

Sprawa Wilna



kwestji Wilna z powrotem na teren międzynarodowy.

*Agilacja anty-
polska*

Bezpośredni asumpt dostarczyła Kownu sześćsetletnia rocznica założenia Wilna, która upłynęła w dniu 30 kwietnia. W związku z tą datą rozpoczęła się niesłychana wprost propaganda wewnątrz kraju, zmierzająca do wpojenia w ludność przekonania, że granica polskolitewska jest linią demarkacyjną, a więc tworem niestałym. Związek szaulisów rozpoczął formalny werbunek ochotników do zbrojnej walki o Wilno. Rada Wojenna litewska uchwaliła koncentrację wojsk na pograniczu wileńskim, powzięto wreszcie plan kampanji, polegający na zorganizowaniu masowych pielgrzymek do Ostrej Bramy na dzień 7 czerwca, przyczem za kilkudziesięciotysięcznym bezbronnym tłumem kobiet i dzieci wtargnąć miały uzbrojone oddziały szaulisów. Słowem, po decyzji w sprawie Kłajpedy, kwestja odebrania Polsce Wilna stała się punktem centralnym wysiłków nacjonalistów litewskich. Szef rządu, Galwanauskus, posunął się do publicznego oświadczenia, że Litwie, będącej w stanie wojny z Polską, pozostaje obecnie po odzyskaniu Kłajpedy jedynie odzyskać jeszcze Wilno; równocześnie została ze strony litewskiej podjęta akcja dyplomatyczna, zmierzająca do zapewnienia sobie bezkarności analogicznej, jak w wypadku zamachu kłajpedzkiego. Bezpośrednim skutkiem tych wszystkich przygotowań był cały szereg napadów pogranicznych od strony litewskiej.

Kontrakcja Polski

Wobec tych wszystkich faktów, rozdmuchiwanych w dodatku przez prasę bolszewicką i niemiecką do rozmiarów nieuniknionego za targu zbrojnego z Polską, rząd polski zajął stanowisko spokojne, ale pełne stanowczej postawy. Wzmocniwszy posterunki graniczne dla skutecznej obrony przeciw bandom szaulisów,

rząd podjął akcję dyplomatyczną na Zachodzie, zmierzającą do zdemaskowania właściwych zamierzeń Kowna i odkrycia istotnych sprężyn propagandy.

Sytuacja znalazła pełne zrozumienie w sferach dyplomatycznych Europy i wytworzona dzięki staraniom rządu polskiego atmosfera ochłodziła i stopniowo zupełnie sparaliżowała zamierzenia litewskie i to tak dalece, że Galwanuskus widział się zmuszonym dementować oficjalnie agresywne swe wobec Polski zamiary, aczkolwiek udział kowieńskiego ministerstwa wojny w kierowaniu akcją zbrojnych band litewskich jest zupełnie jasny.

Takie rozwiązanie grożącego bądź co bądź komplikacjami stanu rzeczy uważać należy za bezwzględny sukces dyplomacji polskiej. Uwienieniem tego sukcesu była nota Konferencji Ambasadorów z dn. 2 czerwca (potwierdzona jeszcze notą z dn. 16 grudnia), w której na dalsze nalegania Litwy w sprawie poddania wschodnich granic Polski dodatkowej rewizji w stosunku do granicy polsko-litewskiej, pretensje litewskie zostały bezwzględnie odrzucone, a deklaracja Mocarstw z dn. 16 marca 1923 r. określona jako ostatecznie zamykająca tę kwestję.

Cały incydent miał pozatem tę dobrą stronę, że Europa raz jeszcze miała możliwość przekonać się, która ze stron w stosunkach polsko-litewskich jest stroną usiłującą za wszelką cenę nie dopuścić do porozumienia. Stanowisko opinii europejskiej wobec awanturniczej polityki rządu litewskiego zaznaczyło się dobitnie w czasie październikowej sesji Rady Ligi Narodów.

Dnia 2 czerwca Konferencja Ambasadorów, przesyłając rządowi polskiemu i litewskiemu tekst konwencji klajpedzkiej, przyjętej przez siebie ostatecznie na wniosek Rady Ligi Naro-

Stanowisko Mocarstw i Rady Ligi Narodów.

dów dn. 8 maja, podjęła inicjatywę nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych i konsularnych między Polską a Litwą, motywując swój krok koniecznościami natury ekonomicznej, wpływającymi z konwencji kłajpedzkiej. Rząd polski odpowiedział podkreśleniem swej niezmiennej chęci uregulowania sąsiedzkich swych spraw z Litwą i wejścia na drogę normalnych stosunków. Jak dotąd, medjatorski krok Mo-carstw nie wywołał żadnych realnych zmian w polityce rządu kowieńskiego względem Polski.

Aby w niewielu słowach scharakteryzować kierunek tej polityki, kontynuowanej konsekwentnie w ciągu 1924 r., jak i w latach ubiegłych, — wystarczy powiedzieć, że jest to polityka nieprzejednanej wrogości na terenie zewnętrznym dla wszystkich spraw Polski oraz polityka prześladowania i eksterminacji żywiołu polskiego na terenie wewnętrznym.

*Antypolski kurs
polityki wew-
nętrznej Litwy*

W zakresie tępienia polskiego stanu posiadania na Litwie rząd kowieński zdobył nową broń w postaci nowel do ustawy o reformie rolnej, uchwalonych przez sejm kowieński dnia 14 kwietnia, najdonioślejszym momentem których jest przekazanie całego postępowania w zakresie wykonania reformy rolnej urzędowi administracyjnemu, co w praktyce oznacza odjęcie poszkodowanym wszelkiej możliwości apelacji. Ponadto podkreślić należy, że z jednej strony pozbawiono właścicieli majątków prawa wyboru przysługujących im 80 ha gruntu, przez co umożliwiono rugowanie posesjonatów ziemskich z centralnych miejsc ich majątków, z drugiej strony przyjęto zasadę bezpłatnego wywłaszczania z ziemi tych wszystkich, którzy służyli w wojsku polskim. W dodatku ustawa o robotnikach rolnych, której działanie rozpoczęło się z dniem 23 kwietnia, uniemożliwiła wszelką racjonalną gospodarkę ziemską.

Obok represyj, skierowanych przeciw polskiemu stanowi ziemiańskiemu, rząd kowieński podjął systematyczną walkę z duchowieństwem polskim, w czem mu dzielnie sekunduje kler litewski. Ustawiczne prowokacje, szereg gorszących aktów gwałtu w kościołach polskich — fakty odnotowane w swoim czasie przez prasę codzienną — wszystko to charakteryzuje dostatecznie działalność rządu litewskiego w tym kierunku.

Możnaby przytoczyć całe szeregi faktów, świadczących o ucisku językowym, szkolnym prasowym lub sądowym ludności polskiej na Litwie. Kowno wyraźnie dąży do wzmocnienia litewskiej odrębności narodowej, nie cofając się przed aktami gwałtu na ludności nielitewskiej. Fakty te są dostatecznie znane, wystarczy więc tylko zaznaczyć, że represje, stosowane wewnątrz państwa, doprowadziły mniejszości narodowe do solidarnego wystąpienia w sejmie kowieńskim dnia 28 maja. Aczkolwiek wystąpienie to nie przyniosło narazie realnych wyników, datę ową uważać należy za moment przełomowy w stosunkach wewnątrzno-państwowych Litwy. Co do ludności polskiej, to rozpacziwa jej sytuacja skłoniła ją do wystąpienia w dniu 10 czerwca z petycją do Ligi Narodów, zawierającą przypomnienie niewypełnionych przez Litwę wobec Ligi Narodów zobowiązań w sprawie mniejszości narodowych oraz żądanie wysłania specjalnej komisji międzynarodowej dla zbadania sprawy na miejscu.

Wyraźna dążność rządu litewskiego do wyeliminowania Litwy z pod wpływów polskich nie może pozostać bez ujemnych wpływów na jej rozwój państwowy. Polityka filoniemiecka, która pod koniec 1923 roku dzięki kryzysowi ekonomicznemu Niemiec, doznała pewnego zachwiania i zdawała się przez pewien czas nie

wykluczać możliwości gruntownej rewizji polityki Litwy względem Polski, — później pod wpływem polepszenia sytuacji ekonomicznej Niemiec doznała nowego wzmocnienia i utrwaliła tendencje Kowna do oparcia politycznego i gospodarczego Litwy o Niemcy i Rosję.

Ze strony polskiej stosowaną była w roku ubiegłym względem Litwy, podobnie jak i w poprzednich latach, jedyna możliwa jaka być może w tych warunkach polityka cierpliwości i wyrozumiałości. W stosunkach polsko - litewskich ogólna tendencja polityki pokojowej Polski w r. 1924 występuje w jaknajdobitniejszej formie.

Stosunki Polski z grupą skandynawską państw bałtyckich kształtowały się w ciągu roku 1924 zupełnie zadawalająco. Ponieważ sytuacja geograficzna państw tych względem Polski odsuwa na dalszy plan momenty czysto politycznej natury, zaznaczyć zaraz na wstępie należy, iż stosunki polsko - skandynawskie pozostają stale pod znakiem zainteresowań gospodarczych.

Stosunki z Danją. Umowa handlowa

Rokowania handlowe z Danją oraz Islandją doprowadziły dn. 22 marca do podpisania umowy, którą w następstwie parlament duński ratyfikował dn. 29 marca, Sejm zaś w Warszawie dn. 15 lipca.

W związku z tym faktem w Danji wzrosło w znacznym stopniu zainteresowanie naszym eksportem, w szczególności zaś eksportem nafty polskiej, którą Danja mogłaby konsumować w dużych ilościach. W Polsce zaś powstało w ciągu czerwca stowarzyszenie polsko-duńskie, mające na celu ożywienie stosunków handlowych między obu państwami. Wyrazem zainteresowania, jakie w Danji zaczyna się budzić dla spraw polskich, było wysłanie delegacji rolników duńskich na kongres rolniczy, który się odbył w Warszawie w ciągu czerwca. Mianowanie

przez Polskę na miejsce dotychczasowego chargé d'affaires ministrem pełnomocnym w Kopenhadze posła Rozwadowskiego, który swe listy uwierzytelniające wręczył królowi 24 października, świadczy o wadze, jaką rząd polski przywiązuje do rozwoju stosunków polsko-duńskich.

Również i ze Szwecją został podpisany w dn. 2 grudnia traktat handlowy i nawigacyjny. Traktat ten wzbudził w Szwecji tak wielkie zainteresowanie kół handlowych i przemysłowych, że nie czekając nawet na jego ratyfikowanie i wprowadzenie w życie, koła te już dziś nader skwapliwie szukają zbliżenia z Polską. Cały szereg wybitnych osobistości szwedzkich odwiedził Polskę w ciągu roku 1924, informując się o stanie naszych spraw ekonomicznych, o wynikach sanacji finansowej i o możliwościach wzajemnych stosunków handlowych. Szwecję obchodzi w dużym stopniu import naszych produktów rolnych oraz nafty i olejów ziemnych, wzamian za co ofiarowuje swe maszyny, oraz przyrządy niezbędne dla precyzyjnej mechaniki. Podkreślić należy, że traktat z dnia 2 grudnia uwzględnia w szerokim stopniu kwestje nawigacyjne, biorąc już pod uwagę przyszłą komunikację z Gdynią.

Stosunki ze Szwecją. Umowa handlowa

W znacznie silniejszej jeszcze mierze od wzajemnego zainteresowania w zakresie spraw ekonomicznych uwydatniło się w ciągu 1924 r. zainteresowanie Szwecji Polską w sferze życia kulturalnego. Prasa rozpoczęła systematyczne umieszczanie przeglądów spraw polskich, opartych na bezpośrednich źródłach informacyjnych; zainteresowała się również nami nauka szwedzka w osobie wybitnego historyka, dr. Nyströma, który bawił w ciągu czerwca w Polsce dla zbierania materiałów źródłowych do swej pracy historycznej o Polsce. Udzielenie tegorocznej literackiej nagrody Nobla Władysławowi Reymonto-

Zbliżenie kulturalne

wi dodało Szwecji nowego bodźca do zajęcia się naszą literaturą.

Ten stan rzeczy wpłynął wybitnie na zmianę ogólnego kursu politycznego w Szwecji, który w stosunku do Polski zaczyna się kształtować coraz bardziej niezależnie od wpływów germanofilskich. W głównej mierze zmiana ta uwydatniła się w nastrojach szwedzkiej partii socjalistycznej, której stanowisko nie pozostało oczywiście bez wpływu na będący dziś u steru rządów w Szwecji gabinet. Nadmienić należy, że na kongres socjalistyczny, który się odbył w Sztokholmie między 6 a 10 czerwca, został również zaproszony przedstawiciel socjalistów polskich. Sympatje szwedzkie dla Polski są rzeczą nader cenną, z czego zdając sobie sprawę rząd polski wysłał na stanowisko posła i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej w Sztokholmie dr. Alf. Wysockiego, znanego w Szwecji jako jej rzeczywistego przyjaciela. Poseł Wysocki wręczył swe listy uwierzytelniające na dworze szwedzkim dnia 5 marca.

Stosunki z Norwegią

W przeciwieństwie do rozwijających się coraz szerzej stosunków polsko-duńskich i polsko-szwedzkich stosunki nasze z Norwegią nie wyszły jeszcze w ciągu 1924 r. z okresu pewnej martwoty, w jaką zapadły w latach ubiegłych, i w gruncie rzeczy ograniczały się tylko w roku zeszłym do wymiany kurtuazyjnych aktów dyplomatycznych. Na ten stan rzeczy w wysokim stopniu wpływa pewna izolacja polityczna, jaką Norwegja pragnie dla siebie zachować w związku ze swą pozycją na półwyspie skandynawskim.

Tem niemniej kwestja zawarcia traktatu handlowego polsko-norweskiego jest już zasadniczo zdecydowana, aczkolwiek nie wydaje się jeszcze bliską realizacji. Zawarcie tego traktatu przez pewien czas utrudniał w wysokim stopniu

wydany przez Norwegję zakaz importu zboża polskiego z obawy przed zawleczeniem jakoby chorób zaraźliwych na bydło, ze strony Polski znowu, w związku z sanacją finansów, podwyższenie ceł na import śledzi. Obecnie jednak zakaz importu zboża do Norwegji został już cofnięty, a tem samem usunięta jedna z ważnych przeszkód do zawarcia traktatu handlowego.

Oparcie Polski o morze bałtyckie w postaci uprawnień posiadanych przez nią w Gdańsku oraz wąskiego skrawka własnego wybrzeża z budującym się dopiero portem w Gdyni, nie może być uważane za wystarczające ani ze względu na sytuację geograficzną, ani ze względu na potrzeby polityczne, ani wreszcie ze względu na ekspansję ekonomiczną, do której Polska posiada wszystkie warunki naturalne. Ten stan rzeczy skłaniać musi Polskę do szukania najdogodniejszych sposobów komunikacyjnych z całym światem i kierowania wzroku, w związku z tranzytem przez państwa sąsiedzkie, w stronę mórz południowo-wschodnich: przedewszystkiem Czarnego, a następnie i Egejskiego. Ten stan rzeczy przeto nie może czynić Polski obojętną na rozwój jej stosunków z państwami bałkańskimi.

Z pomiędzy państw bałkańskich na pierwsze miejsce w planie zainteresowań Polski wysuwać się musi Rumunja, zarówno jako jedyne państwo bałkańskie, sąsiadujące bezpośrednio z Polską, jako też i takie państwo sąsiedzkie, którego sytuacja polityczna przedstawia wiele analogji do sytuacji Polski, a żadnych natomiast nie kryje punktów sprzecznych z jej interesami. Ten stan rzeczy narzucił niejako obu państwom konieczność najściślejszego zbliżenia i porozumienia, a jak prędko ta konieczność została ze stron obu oceniona, — dowodzi najlepiej fakt, że Polska już w rządzie pierwszych swych umów międzynarodowych uregulowała stosunek swój

Stosunki z państwami bałkańskimi

Stosunki z Rumunją

V do Rumunji. Umowa polityczna z 3 marca 1921 r. i umowa handlowa z dnia 1 lipca 1921 r. wprowadziły stosunki polsko-rumuńskie na jak-najlepsze tory.

Rumunja a Rosja

Polityka Polski względem Rumunji była w ciągu 1924 r. jedynie konsekwentną kontynuacją stosunków z lat poprzednich. W obliczu wspólnego niebezpieczeństwa, jakim jest dla obu państw bezpośrednie sąsiedowanie z Rosją bolszewicką, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że koordynować one muszą swą politykę względem wschodniego sąsiada. Istnieją tu jednak znaczne trudności, wynikające przedewszystkiem z tego faktu, że Rumunja do tej pory nie doszła do żadnego porozumienia z Rosją i stosunki z nią ograniczać musi do prowadzenia polityki negatywnej, w przeciwieństwie do Polski, która Traktatem Ryskim uregulowała zasadniczo swój stosunek do Rosji i wykreśliła przez to linię swej pozytywnej względem niej polityki. Rosja nie uznaje przyłączenia Bessarabji do Rumunji i nie kryje się wcale z zamiarami odebrania we właściwym momencie dawnych południowo-zachodnich kresów rosyjskich — ogłoszenie republiki Mołdawskiej nie ma wszak innego celu, prócz stworzenia u boku rumuńskiego ogniska irredenty dla dawnych ziem imperjum rosyjskiego, które weszły w skład Wielkiej Rumunji. W tych warunkach Polska odnosić się musi przychylnie do wszelkiej możliwości uregulowania stosunków rumuńsko-rosyjskich, w szczególności zaś do uznania przez Rosję wschodnich granic Rumunji. Z tego względu Polska powitała z zadowoleniem, acz ze sceptycyzmem, otwarcie rokowań rumuńsko-rosyjskich w Wiedniu 27 marca 1924 r., które miały uregulować całokształt zagadnień; rokowania te jednak napotkały na takie trudności, że z miejsca zostały one zerwane i stosunki rumuńsko-rosyjskie wróciły do dawnego stanu:

wrogiego spokoju, przerywanego od czasu do czasu nieprzyjaznymi manifestacjami, bądź operacjami band dywersyjnych na pograniczu.

Rumunja, jako sprzymierzeniec Polski, ukazuje się jej jeszcze ponadto pod dwoma różnymi aspektami: członka Małej Entente'y i członka grupy państw bałkańskich.

Dla Polski udział Rumunji w Małej Entencie jest zupełnie zrozumiały, jako wyraz konieczności uzyskania dostatecznych gwarancji bezpieczeństwa od strony zachodnich i południowych granic. Polska, dążąca do zachowania pokoju w Europie, a probować musi zasadnicze cele Małej Entente'y, które obejmują zabezpieczenie trwałości traktatów pokojowych w Neuilly i w Trianon. Aczkolwiek Polska do związku tego nie weszła ze względu na jego stosunek do innych państw europejskich, który się nie pokrywa z linią polityki polskiej, to jednak udziału Rumunji w Małej Entencie nie uważa zgoła za żadną trudność polityczną w całości stosunków polsko-rumuńskich.

Rumunja, jako członek grupy państw bałkańskich, posiada dla Polski wartość pozytywną przede wszystkim ze względu na to, że jest ona prawdziwym pomostem, wiodącym przez Bałkany na Bliski oraz Środkowy Wschód. Z tego punktu widzenia dla Polski muszą być sympatyczne wszelkie objawy zbliżenia między Rumunją, a resztą państw bałkańskich; dobre stosunki rumuńsko-jugosłowiańskie i rumuńskogreckie leżą najzupełniej w sferze interesów państwowych Polski. Co do stosunków Rumunji z Bułgarią, która dla Polski przedstawia się nie tylko jako dogodny rynek zbytu produkcji przemysłowej, ale także jako dalsze ogniwo łączące Polskę ze Wschodem -- to w zakresie tych stosunków Polska współdziałać może z całą szczerością w wyrównywaniu istniejących różnic

Rumunja a Mała Entente'a

Rumunja a Bałkany

i wita mnożące się oznaki uregulowania stosunków rumuńsko-bułgarskich z prawdziwym zadowoleniem.

Rumunja jako kraj tranzytowy

Wartość Rumunji, jako kraju tranzytowego, pozostaje w ścisłym związku ze stanem jej dróg żelaznych — jak dotąd niezupełnie jeszcze zadowalającym — zależy również od jej polityki taryfowo-kolejowej. Dla polepszenia warunków kolejowego ruchu pogranicznego polsko-rumuńskiego odbyła się dnia 30 maja z. r. we Lwowie konferencja, na której poddano rewizji istniejące w tej mierze układy. Na linii Śniatyn — Gr. Ghica Woda zniesiono dzienny kontyngent wagonów, który był bardzo dla polskich warunków komunikacyjnych niedogodny. Opracowano program podjęcia ruchu na innych odcinkach kolejowych oraz omówiono podstawy wprowadzenia bezpośrednich taryf osobowych i towarowych. Co do taryf kolei rumuńskich Polska odczuła niemile ostatnią 50% podwyżkę opłat dla przewozu towarów tranzytowych w porównaniu z towarami importowanymi. Wymagania gospodarcze zmuszają Polskę do starań o zniesienie tej dodatkowej dla tranzytów podwyżki taryf w Rumunji.

Rosnący eksport polski na wschód i pomysły horoskopy na przyszłość w tym względzie czynią aktualną sprawę posiadania przez Polskę uprzywilejowanych składów w portach rumuńskich. Polska zasadniczo posiada już koncesję z dnia 14 lipca 1921 r. na doki w Galacu i Braile, sprawa ta jednak do tej pory nie jest jeszcze dostatecznie uregulowaną.

Stosunki handlowe polsko - rumuńskie

W bezpośrednich stosunkach handlowych Rumunja, nie posiadająca większego przemysłu, zwłaszcza w dziale metalurgji i tekstyljów, przedstawia dla Polski bardzo dogodny i bardzo pojemny rynek zbytu. Aczkolwiek w roku 1924 panujące w Polsce przesilenie ekonomiczne ob-

niżyło nieco linję naszego eksportu do Rumunji, to jednak podkreślić należy, iż zainteresowanie rynku rumuńskiego naszą produkcją przemysłową stale wzrasta i zaczyna się przejawiać w działach dotąd nieuwzględnianych, jak np. cement, asfalt, parafina, szczotki i t. d. Miarą zainteresowania sfer rządowych warunkami eksportu polskiego jest utworzenie specjalnej komisji dla odpowiednich badań, zaś sfer handlowych—między innymi urządzeniem gremjalnej wycieczki rumuńskich kupców i teorytyków-ekonomistów na wystawę przemysłu polskiego w Konstantynopolu.

W dziedzinie zbliżenia kulturalnego zanotować należy pobyt w Polsce wybitnego uczonego i polityka, Nikolai Jorga, oraz zbiorową wycieczkę dziennikarzy polskich do Rumunji w początkach września. Wycieczka przyjmowana była wprost entuzjastycznie i dodała nowego bodźca prasie obu państw do żywego zajęcia się sprawami, interesującymi Polskę i Rumunję.

Mówiąc o stosunkach polsko-rumuńskich, nie sposób pominąć milczeniem nader ważnej sprawy, która dotąd jeszcze nie doczekała się załatwienia—jest to sprawa ustalenia i wytknięcia granicy polsko-rumuńskiej.

Granice państw sukcesyjnych byłej monarchji austro-węgierskiej zajął się traktat w Sèvres z dnia 10 sierpnia 1920 r. Traktat ten jednak, kreujący nowy organizm polityczny ze wschodnich ziem polskich b. Austro-Węgier pod nazwą Galicji Wschodniej, nie został podpisany przez delegata polskiego i nigdy też nie był uznany przez Polskę. W konsekwencji tego naszego niezłomnego stanowiska Konferencja Ambasadorów w dniu 14 marca 1923 r. uznała suwerenność Polski również i nad t. z. Wschodnią Galicją, z czego wynika, że jako granicę polsko-rumuńską przyjęto linję, określoną w art. 3

*Sprawa granicy
polsko - rumuńskiej*

traktatu w Sévres dla granicy między Rumunją a Galicją Wschodnią. Na odcinku tym jednak delimitacji jeszcze nie przeprowadzono i przewidywane są duże trudności techniczne, albowiem właściwą delimitację trzeba będzie poprzedzić rozciągnięciem sieci trjangułacyjnej, co ze względu na zupełne zatarcie dawnych punktów orientacyjnych będzie miało charakter trjangułowania pierwszego stopnia; ponadto wyłaniają się jeszcze kwestje wymiany pewnych odcinków terytorjalnych, o tyle bardziej trudne do rozwiązania, że istniejące w tym względzie projekty spotkały się z energiczną opozycją Sejmu w r. 1921.

Tem niemniej jednak potrzeby życiowe i ekonomiczne ludności pasa pogranicznego wymagają pilnie uregulowania stosunków, a ponieważ nie istnieje dotąd żadna umowa o ruchu granicznym polsko-rumuńskim, przewidziana zresztą w art. 15 umowy handlowej z dn. 1 lipca 1921 r., wyłoniła się w ciągu roku ubiegłego myśl zawarcia takiej umowy z Rumunją, niezależnie od sprawy samego ustalenia granic. Prace przygotowawcze zostały podjęte.

Stosunki Polski z resztą państw bałkańskich nie są już z łatwo zrozumiałych względów ani tak rozległe, ani tak wielostronne, jak z Rumunją.

Stosunki z królestwem S. H. S.

Z królestwem S. H. S. łączą Polskę, obok żywych sympatyj między obu narodami interesy, wynikające z udziału w spadku po b. monarchji austro-węgierskiej, ponadto szereg wspólnych momentów natury gospodarczej oraz kwestje komunikacyjne i tranzytowe, wynikające z dążności Polski do znalezienia dróg, wiodących ku morzom południowym. W ciągu 1924 r. weszło w życie kilka zawartych w latach ubiegłych konwencji i umów: konwencja handlowa z 23 października 1922 r. oraz konwencja o pomocy lekarskiej z dn. 9 maja 1923 r., których dokumenty raty-

fikacyjne wymienione zostały w dniu 4 kwietnia zeszłego roku, ponadto umowa o stosunkach prawnych z dn. 4 maja 1923, ratyfikowana przez Sejm dn. 11 kwietnia zeszłego roku.

Stosunki kulturalne między obu państwami rozwijają się zupełnie zadawalniająco. Polską interesują się w Jugosławji coraz bardziej i coraz bliżej ją poznają. Sprowadzenie zwłok Sienkiewicza do kraju dało powód do uroczystych obchodów w całej Jugosławji i gorących manifestacji na rzecz Polski. W zlocie sokołów słowiańskich w Zagrzebiu w dniu 19 sierpnia na specjalne zaproszenie ze strony jugosłowiańskiej wzięła również udział delegacja sokołów polskich.

Energiczna walka, jaką rząd królestwa S. H. S. wydał agitacji komunistycznej i rodzimym organizacjom przewrotowym, budzi najwyższe zainteresowanie w Polsce. Polska uważać musi za fakt niezmiernie doniosły zapowiedź wytworzenia wspólnego frontu państw bałkańskich przeciw niebezpieczeństwu propagandy i akcji bolszewickiej, zagrażającemu wszystkim tym państwom — Bułgarji w niemniejszym jeżeli nie w większym od innych stopniu. Niedawna wizyta premiera bułgarskiego, Cankowa, w Belgradzie i Bukareszcie wydaje się być ważnym krokiem na drodze do realizacji wspólnej antykomunistycznej linii obronnej.

Z Bułgarją stosunki handlowe nie zostały jeszcze uregulowane, aczkolwiek bułgarski rynek zbytu przedstawia dla Polski dużą wartość. W ciągu roku 1924 podjęte zostały prace przygotowawcze dla zawarcia traktatu handlowego; klauzule komunikacyjne traktatu posiadać będą duże znaczenie ze względu na to, że jedyna droga żelazna, łącząca Europę z Konstantynopolem, wiedzie przez terytorjum bułgarskie.

W zakresie dalszego rozwoju stosunków kulturalnych z Bułgarją odnotować należy fakt od-

*Stosunki z Buł-
garją*

krycia tablicy pamiątkowej w Warnie na cześć kr. Władysława IV w dniu 9 listopada w związku z nadaniem wsi podwarnieńskiej, w której Warnieńczyk zginął, nazwy Władysławowa,—oraz obchody sienkiewiczowskie, które się odbyły w Bułgarii z okazji sprowadzenia zwłok Sienkiewicza do Polski.

Stosunki z Grecją

Stosunki Polski z Grecją, ze względu na skasowanie poselstwa w Atenach w związku z oszczędnościami budżetowymi, stały w ciągu 1924 r. na martwym punkcie, z którego pchnąć je powinno naprzód reaktywowanie dyplomatycznego przedstawicielstwa Rzeczypospolitej w Grecji, które zostało dokonane w grudniu ubiegłego roku. W związku z tem powinien dojść do skutku traktat handlowy, dawno już w zasadniczych rysach przygotowany. Podkreślić należy ponadto, że Polskę interesuje w dużym stopniu możliwość otrzymania wolnej strefy w porcie salońskim i utrzymywania tam swych składów towarowych, co ze strony Grecji nie wywołuje żadnych zasadniczych sprzeciwów.

*Stosunki z W.
Mocarstwami*

Dokonawszy w ten sposób w ogólnych zarysach przeglądu polityki zagranicznej Polski w roku 1924 w stosunku bądź do państw sąsiedzkich, bądź też do państw, które wchodzą w pewne ugrupowania z państwami sąsiadującymi z Polską,—wypada przejść z kolei do rozejrzenia się w stosunkach, które łączyły Polskę w ciągu 1924 r. z Wielkimi Mocarstwami. W stosunkach tych trzeba będzie rozróżnić sprawy, będące przedmiotem bezpośredniego i wyłącznego zainteresowania Polski, i danego mocarstwa oraz sprawy będące przedmiotem zainteresowań międzynarodowych. To zróżniczkowanie pozwoli nam w następstwie przejść do zaznaczenia faktów, któremi Polska w 1924 r. podkreśliła swe tendencje polityczne na terenie

międzynarodowym, oraz do oceny jej stanowiska państwowego w Europie.

Wypada odrazu podkreślić, że stosunek Polski do Mocarstw w znaczeniu politycznym słowa ustalił się już od dawna w ogólnych zarysach i że w ciągu 1924 r. Polska szła już utartymi pod tym względem przez lata poprzednie drogami. Poddawać te sprawy bliższej rozwadze byłoby to przekroczyć znacznie ramy niniejszego studjum, skoro żadnych zasadniczych zmian rok 1924 nie przyniósł w dziedzinie istniejących stosunków politycznych między Polską a Mocarstwami. Natomiast w roku tym zaznaczyła się wyraźnie dążność ze strony Polski do uregulowania spraw natury realnej: więc ekonomicznych, bądź finansowych, które do tej pory zostały w zawieszeniu,—dążność ta pozostaje w ścisłym związku z ogólną pokojową linią polskiej polityki zagranicznej. W tej dziedzinie istnieje parę faktów do odnotowania.

Z mocarstwami — z wyjątkiem St. Zjednoczonych — Polska zawarła już umowy handlowe w latach ubiegłych: z Francją w Paryżu dn. 6 lutego 1922 r., z Włochami w Genui dn. 12 maja 1922 r., z Japonją w Warszawie dn. 7 grudnia 1922 r. i z Anglją w Warszawie dn. 26 listopada 1923 r. Z umów tych konwencja polsko-francuska, wobec zmienionych warunków gospodarczych zarówno w Polsce, jak i we Francji, została poddana w roku ubiegłym zasadniczej rewizji.

Nowy traktat handlowy, który został podpisany w Paryżu po paromiesięcznych pertraktacjach dn. 8 grudnia, oparty jest na bardzo szerokich podstawach i uwzględnia warunki ekonomiczne produkcji obu krajów oraz postulaty eksportowe przemysłu polskiego i francuskiego. Należy podkreślić, że zawarty on został w nader ważnym dla obu stron momencie, bo w prze-

Stosunki z Francją. Traktat handlowy

W dniu expiracji klauzul ekonomicznych traktatu wersalskiego, których ważność określona została w traktacie do dnia 10 stycznia 1925 r. Wynikały stąd znaczne trudności w rokowaniach. Francja, zmuszona do uregulowania swych stosunków ekonomicznych z Niemcami w drodze bezpośredniego porozumienia — rokowania francusko-niemieckie toczyły się równolegle w Paryżu — musiała unikać stwarzania precedensów, któreby ją stawiały w niekorzystnej wobec Niemców sytuacji. Z drugiej strony Polska musiała poszukać gwarancji przed niebezpieczeństwem znalezienia się na rynku francuskim w gorszych od Niemiec warunkach — zwłaszcza jeśli chodzi o konkurencję produkcji polskiego Górnego Śląska z produkcją Śląska niemieckiego.

Trudności zostały w znacznej mierze pokonane, dzięki wprowadzeniu do traktatu dwu list towarów polskich, opartych na zasadzie największego uprzywilejowania w stosunku do Niemiec. Jedna z tych list korzystać będzie z największego uprzywilejowania w sposób bezwarunkowy, to znaczy automatycznie z chwilą przyznania Niemcom zniżki celnej od różnicy między taryfą ogólną i minimalną, druga zaś przewiduje możliwość asymilacji wyszczególnionych w niej towarów, obchodzących bezpośrednio przemysł polski i niemiecki w stosunku do warunków, jakie Niemcy mogą ewentualnie uzyskać od Francji, co uzależnionem będzie w każdym wypadku od kompensat udzielonych Francji przez Polskę.

Sprawy emigracyjne

Druga kwestja natury realnej z zakresu stosunków polsko-francuskich, która w ciągu 1924 r. doczekała się tymczasowego uregulowania, jest kwestja emigracji polskiej do Francji. Narady, które się w tej mierze toczyły od końca marca do dn. 17 kwietnia, przyniosły już w całym szeregu spraw realizację postulatów

polskich, w innych zaś przygotowały grunt do dalszych pertraktacyj, któreby wniosły odpowiednie zmiany do konwencji z 1919 i 1920 roku. Przeważna część emigracji polskiej składa się z robotników osiadłych w Westfalji, dla których należało uzyskać szerszą i wydatniejszą, niż dotąd, opiekę rządu francuskiego zarówno z dziedziny ochrony pracy, jako też i zaspakajania potrzeb kulturalnych. W myśl porozumienia paryskiego już obecnie służba inspekcyjna została zreorganizowana oraz zaprowadzono w stosunku do emigrantów zasadę przestrzegania ustawy z 1882 r. o obowiązku szkolnym, przyczem zostało utworzone prywatne szkolnictwo polskie.

Ścisłe związki sojuszu politycznego i woj-
skowego, zacieśniające się coraz bardziej węzły
zainteresowań gospodarczych oraz istotne i głą-
bokie związki kultury duchowej — oto w paru
słowach ujęta treść stosunków polsko-francu-
skich. Mówiąc o związkach kulturalnych, nie
sposób pominąć milczeniem licznych odwiedzin,
jakie Polsce złożyły w roku 1924 wybitne oso-
bistości Francji. W kwietniu bawił w Polsce
inspektor Challender, wydelegowany przez rząd
francuski dla zapoznania się z istotą reformy
finansowej. W czerwcu Polska gościła kardynała
Dubois oraz kilku biskupów francuskich,
a choć wizyta owa nie miała żadnego celu po-
litycznego, sama w sobie była jednak aktem
niemałoważnym. Francję znowu odwiedził sze-
reg osobistości politycznych polskich, jak Mini-
ster Spraw Zagranicznych, Skrzyński, Minister
Spraw Wojskowych, gen. Sikorski, Szef Sztabu,
gen. Haller i inni.

W stosunkach polsko-angielskich należy od-
notować fakt wejścia w życie traktatu handlo-
wego i nawigacyjnego z dnia 26 listopada
1923 r.; wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

Związki kulturalne

Stosunki z Anglią

traktatu nastąpiła w Warszawie w dniu 16 czerwca. Poza to podpisany został również w Warszawie w dniu 13 sierpnia prowizoryczny układ w sprawie żeglugi powietrznej; fakt ten zasługuje o tyle na uwagę, że jest to pierwszy krok ze strony polskiej w kierunku uregulowania sprawy żeglugi powietrznej, gdyż konwencji międzynarodowej w tej sprawie Polska dotąd jeszcze nie ratyfikowała.

Podkreślić należy, że w ciągu 1924 roku wzmogło się znacznie zainteresowanie Anglii sprawami polskimi. Nie ulega wątpliwości, że podłożem tego zainteresowania stała się udana reforma finansów Rzeczypospolitej; w oczach narodów anglo-saskich — zarówno Anglików, jak i Amerykanów — sanacja skarbu była egzaminem dojrzałości i siły państwowej Polski. Wizyta Hiltona Young'a, który przybył do Polski z oficjalną misją rzeczoznawcy w sprawach skarbowych, z nieoficjalną zaś wciągnięcia Polski w sferę wpływów finansowych Anglii, przyczyniła się w niemałym stopniu do ugruntowania w Anglii dodatniej opinii o podstawach gospodarczych Polski.

Konsolidacja długów

W wysokim stopniu wpłynął również na tę opinię fakt zawarcia przez Polskę w dniu 10 grudnia w Londynie umowy z Komitetem Reliefowym co do konsolidacji naszych długów t. z. reliefowych oraz z rządem angielskim co do konsolidacji naszych długów wobec Wielkiej Brytanji. Zawarcie tych umów, które zakończyły długotrwały i żmudny okres rokowań polsko-angielskich, przyspieszył niewątpliwie przykład zawarcia przez Polskę umowy ze Stanami Zjednoczonymi co do konsolidacji swych długów, o czem za chwilę będzie mowa.

Umowa z Komitetem Reliefowym przewiduje 15-letni okres amortyzacyjny długu, a więc dwukrotnie dłuższy, aniżeli przewiduje budżet

Rzeczypospolitej na rok 1925. Spłaty ułożone zostały w ten sposób, iż dnia 1 stycznia 1925 r. ma być wpłacona suma 12.000 f. szt., dalsze raty półroczne obejmą tylko procenty — stopę procentową ustalono na 5 od sta — zaś właściwa amortyzacja rozpocznie się dopiero dnia 1 lipca 1926 r. Równocześnie na analogicznych warunkach załatwiono sprawę długu naszego wobec Szwecji, wynoszącego 4 miliony koron, aczkolwiek sprawa ta nie podpadała właściwie pod pojęcie kredytów reliefowych i była raz już uregulowana w sposób znacznie mniej korzystny, bo przy oprocentowaniu w wysokości 6 od sta i ustaleniu terminu spłat do roku 1930.

Umowa rozrachunkowa z Wielką Brytanią obejmuje spłatę długu Polskiego Komitetu Narodowego na warunkach analogicznych, jak w umowie reliefowej. Obciążenia nasze z tytułu transportu wojsk polskich z Syberji zaliczone zostały — zgodnie z życzeniem Polski — do kategorii długów międzysojuszniczych; zgodzono się na 10-letni okres amortyzacyjny przy 5-procentowej stopie, co stanowi, iż półroczna rata wynosi około 11.000 f. szt. Pretensje za przewóz uchodźców na statku „War Pointer“ zostały skreślone, ponadto rząd angielski oświadczył, iż ustaloną w umowie sumą zamyka ostatecznie swe pretensje do Polski z tytułu reparytacji, przewozu i t. p. co ma niemałe znaczenie.

Korzystne wrażenie, wywołane zawarciem tych umów, zwiększył jeszcze fakt, iż Polska jest jednym z pierwszych państw, które tego rodzaju zobowiązania skonsolidowały. Oczywiście bezpośrednim skutkiem uregulowania sprawy naszych długów w Anglii musi być wzmożenie zaufania do Polski, jako poważnego czynnika gospodarczego. Pierwszym objawem tego stanu rzeczy było udzielenie zaraz po podpisa-

Kredyty inwestycyjne i koncesje

niu umów konsolidacyjnych przez dom Ulen and Co. znacznych, bo sięgających 100.000 f. szt. kredytów na roboty asanacyjne w wielkich miastach Polski,—jak Łódź, Piotrków i Częstochowa.

Dochodzą do skutku umowy z przedsiębiorcami angielskimi co do elektryfikacji Polski, rozważany jest projekt budowy kolei żelaznej Dąbrowa-Kiwerce, zawarto umowę o eksploatacji puszczy białowieskiej. Wszystko to są sprawy zbyt specjalne, aby się nimi można było tutaj bliżej zająć, są one jednak wyraźnym dowodem wzmagającego się zainteresowania Anglii sprawami gospodarczymi Polski.

Stosunki handlowe

Podkreślić należy, iż równoległe z tem idzie wzmoczenie stosunków handlowych. Parę cyfr najlepiej zilustruje ten stan rzeczy. Głównymi przedmiotami eksportu polskiego do Anglii jest cukier nierafinowany i drzewo tarte miękkie. Import angielski cukru z krajów europejskich wynosił w ciągu 1923 r. 437.916 cetnarów, w czym z Polski nadeszło 165.168 cetn.; w ciągu 1924 r. przywóz z krajów europejskich wynosił 1.983.317 cetn., z Polski zaś 1.300.867 cetn.; tak zatem przywóz cukru z Polski, który w ciągu 1922 r. wynosił zaledwie 2.142 cetn. wzrósł w ciągu 1924 r. w porównaniu do r. 1923 ośmiokrotnie. Przywóz drzewa do Anglii w ciągu 1923 r. wynosił 4.678.596 ładunków w czym z Polski 192.319; w ciągu 1924 r. przywóz ten wynosił 5.139.000 ładunków w czym z Polski 323.835. Widać z tego, że przywóz ogólny wzrósł w ciągu ostatniego roku o 10%, zaś przywóz z Polski o 68%. Cyfry te są dość wymowne, aby mogły służyć na potwierdzenie zdania, iż stosunki handlowe polsko-angielskie wchodzą w stadium rzeczywistego rozwoju.

Stosunki ze Stanami Zjednoczonymi

W stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi za najważniejszy fakt niewątpliwie uważać należy fakt skonsolidowania naszej pożyczki. Dnia 14

listopada podpisany został w Washingtonie układ, który wzorem umowy angielsko-amerykańskiej przewiduje amortyzację całkowitego długu Polski w ciągu 62 lat; dług ten wraz z zaległymi procentami ustalony został na 178 mil. dolarów. Układ zawiera nader korzystne dla Polski warunki — między innymi znaczne obniżenie stopy procentowej w stosunku do stopy, ustalonej poprzednio. Jak dodatnie wrażenie wywołał ten fakt w St. Zjednoczonych, najlepiej dowodzi fakt, iż prezydent Stanów oświadczył posłowi Rzeczypospolitej w Washingtonie, że przystąpienie przez Polskę bezpośrednio po sanacji finansów do regulowania swych zobowiązań finansowych przynosi jej niemały zaszczyt i wzmacnia jej kredyt na terenie międzynarodowym.

W związku z tym zwrotem opinii w St. Zjednoczonych pozostaje niewątpliwie fakt, że rząd Stanów zwrócił się z propozycją zawarcia prowizorycznej umowy handlowej, któraby stworzyła na podstawie wzajemnego stosowania klauzuli największego uprzywilejowania pewien modus vivendi w stosunkach handlowych polsko-amerykańskich, zanim zostanie zawarta właściwa konwencja handlowa. Propozycja ta została przez rząd polski przyjęta.

Zawarcie nawet takiej prowizorycznej umowy uważać należy za ważny krok naprzód w kierunku zbliżenia politycznego i ekonomicznego Polski ze Stanami Zjednoczonymi.

Dla uzupełnienia całości obrazu dążenia Polski do oparcia swej polityki zagranicznej na podstawach uregulowanych stosunków ekonomicznych i handlowych z innymi państwami wymienić należy fakt ratyfikowania w ciągu 1924 r. — przez Sejm 14 marca, przez Senat 1 kwietnia — traktatu handlowego i nawigacyjnego z Japonją, podpisanego w Warszawie dn. 7 grudnia 1922 r. oraz fakt podpisania w Warszawie w dn. 30 maja

Traktaty z Japonją, Holandją, Portugalją i Węgrami

traktatu handlowego i nawigacyjnego z Holandją. Ponadto w ciągu roku 1924 wyłoniła się myśl zawarcia traktatów handlowych z Hiszpanją, Portugalją i Węgrami — prace przygotowawcze zostały już rozpoczęte.

*Polityka między-
narodowa Polski*

Stosunek Polski do Mocarstw w ciągu 1924 r. nie ograniczył się jednakowoż tylko do spraw bezpośredniego i wyłącznego zainteresowania. Polska w ciągu ubiegłego roku wyszła z granic codziennych konieczności, które są mimo wszystko zawsze i wszędzie najistotniejszym regulatorem polityki zagranicznej, i zajmując sprezyrowane stanowisko w sprawach ogólnego znaczenia, obchodzących cały świat cywilizowany, wkroczyła tem samem na arenę europejską, jako jeden z czynników polityki międzynarodowej. Międzynarodowe stanowisko Polski zaznaczyło się właściwie dopiero w 1924 r. z całą dobitnością.

Obok sprawy odszkodowań, w której regulowaniu Polska, jako nie zainteresowana bezpośrednio problemem reparacyjnym, nie mogła brać udziału, najważniejszym w ciągu 1924 r. zagadnieniem międzynarodowym, interesującym całą ludzkość, było zagadnienie powszechnego pokoju we wszystkich swych skomplikowanych formach: gwarancji bezpieczeństwa, przymusowego arbitrażu i ograniczenia zbrojeń, oraz ściśle z tem zagadnieniem związana kwestja ułożenia się stosunków między Niemcami i Rosją z jednej strony, a resztą państw z drugiej. We wszystkich tych sprawach Polska występowała jako czynnik aktywny i twórczy.

*Stanowisko Pol-
ski w Lidze Na-
rodów*

Ponieważ sprawy te związane są najściślej z Ligą Narodów i nie sposób mówić o nich w oderwaniu od Ligi, nie od rzeczy będzie zaznaczyć zaraz na wstępie, że Polska w ciągu 1924 r. po raz pierwszy przestała być li tylko i wyłącznie klientką Ligi Narodów, jako to pań-

stwo, z którego imieniem związana była dotąd zazwyczaj poważna ilość spraw, absorbujących Ligę. Nie ulega wątpliwości, że znaczna część tych spraw pojawiała się dotąd w Lidze zgoła niepotrzebnie, dzięki tylko tendencji wrogich Polsce czynników przedstawienia jej w oczach opinii publicznej, jako elementu wicherzycielskiego i burzycielki pokoju, z którą w żadnej sprawie spornej nie można dojść do ładu.

Z tego punktu widzenia należy uważać za sukces naszej polityki, że na XXIX sesji Rady Ligi Narodów, która trwała od 11 do 17 czerwca, wszystkie sprawy polskie bądź były traktowane li tylko formalnie, bądź wogóle spadły z porządku dziennego. Były to sprawy, które albo zostały uprzednio zlikwidowane w drodze bezpośrednich pertraktacyj—jak np. wszystkie sprawy gdańskie, wpisane na porządek obrad—albo zostały załatwione w drodze poprzedniego porozumienia z Ligą Narodów—jak to np. miało miejsce w sprawie kolonistów niemieckich. Ten stan rzeczy—rzecz prosta—wywarł bardzo dodatnie wrażenie i przyczynił się niemało do zwiększenia prestiżu Polski na terenie Ligi Narodów.

Przed omówieniem stanowiska, jakie zajęła Polska w zaznaczonych powyżej sprawach międzynarodowego znaczenia, wypada w paru słowach przedstawić stan, w jakim się te sprawy znalazły z końcem 1923 roku.

Pakt Ligi Narodów, stanowiący integralną część Traktatu Wersalskiego, jest wyrazem dążenia do odnalezienia formuły, któraby zapewniła światu bezpieczeństwo i pozwoliła wszystkim bez wyjątku państwom na ograniczenie zbrojeń, ciężających wybitnie nad sytuacją ekonomiczną Europy; jest też ów Pakt w całości swojej programem powszechnego pokoju. Tem niemniej jednak Pakt Ligi Narodów jest jedynie zasadą, na którą się ogólnie zgodzono, ale nie jest jesz-

Sprawy bezpieczeństwa, arbitrażu i rozbrojenia międzynarodowego

cze jej realnem i faktycznem przeprowadzeniem. Art. VIII Paktu głosi, że wszyscy członkowie Ligi Narodów uznają konieczność ograniczenia zbrojeń w celu utrwalenia pokoju, aż do tego minimum, jakie jest niezbędnie potrzebne dla bezpieczeństwa narodowego, oraz konieczność wykonania zobowiązań poszczególnych państw, o ile chodzi o podjęcie wspólnej akcji dla obrony zagrożonego pokoju. W realizacji tej zasady tkwi całe sedno rzeczy.

Liga Narodów od pierwszego dnia swego istnienia podjęła prace, zmierzające do realizacji swego naczelnego hasła. Pierwsze Ogólne Zgromadzenia Ligi zajmowały się sprawami fabrykacji i handlu bronią i amunicją. Wyłonione do tej pracy przez Radę Ligi Narodów komisje Mieszana i Doradcza, przystąpiły do zbierania, przy współudziale przedstawicieli zainteresowanych państw materiałów, któreby pomogły do rozwiązania problemu. W międzyczasie finansowa konferencja w Brukselli dodała sprawie nowego bodźca, stwierdzając ujemny wpływ zbrojeń na sytuację finansową i ekonomiczną Europy i wyrażając życzenia ograniczenia wydatków na cele wojskowe.

Trzecie Zgromadzenie Ligi Narodów uchwaliło rezolucję, opracowaną przez angiłka lorda Roberta Cecila i francuza, pułk. Requin'a, która dała podstawę do opracowania i uchwalenia przez czwarte Zgromadzenie projektu t. z. paktu gwarancyjnego. Pakt ten przesłany w październiku 1923 wszystkim członkom Ligi do wyrażenia opinii spotkał się jednak z małym uznaniem. Na ogólną liczbę 54 państw zaledwie 18 wyraziło swą zgodę nań i to nie bez zastrzeżeń. Paktowi zarzucano, że nie przedstawia ani dostatecznej możliwości ograniczenia zbrojeń, ani regulowania w pokojowy sposób międzynarodowych sporów. W gruncie rzeczy wartość jego nie była napraw-

dę wielką, gdyż nie dawał on żadnej definicji napastnika, przez co otwierał furtkę dla strony agresywnej do wymknięcia się z pod odpowiedzialności międzynarodowej, a samą sprawę sporną czynił przedmiotem przetargów politycznych.

W tem stadjum sprawa, która po zakończeniu konferencji londyńskiej stała się centralnym punktem zainteresowania całej Europy, znalazła się na ostatniej piątej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów, otwartej w dn. 1 września z. r. W przebiegu deliberacji okazało się, że istnieją dwie zasadniczo różne koncepcje rozwiązania problemu: angielska i francuska. Koncepcja angielska stwierdzała, że pierwszym warunkiem utrzymania pokoju jest powszechne rozbrojenie, a dalej przekazywanie wszelkich sporów międzynarodowych sądowi rozjemczemu, odrzucała natomiast ideę traktatu wzajemnej pomocy oraz ideę tworzenia uzupełniających, otwartych sojuszków gwarancyjnych — takie stanowisko Anglii pokrywało się w gruncie rzeczy ze stanowiskiem Niemiec i Rosji. Koncepcja francuska dopuszczała rozbrojenie i arbitraż, wysuwała natomiast na pierwszy plan gwarancje bezpieczeństwa i program sankcyj międzynarodowych przeciw państwu napastniczemu.

Delegacja polska stanęła na stanowisku, że „jedynie wykonanie planu gwarancji, ułatwiającego zastosowanie artykułów X i XVI Paktu Ligi Narodów, uczyni możliwem zredukowanie lub ograniczenie zbrojeń narodowych stosownie do artykułu VIII tego Paktu“. Traktat wzajemnej pomocy powinien — zdaniem polskiem — gwarantować niezależność i terytorjalny stan posiadania państw, które go podpisały. Wreszcie z uwagi na to, że różne kraje ze względu na swe położenie geograficzne, polityczne i ekonomiczne mogą być skrupowane w dostarczeniu efektyw-

*Stanowisko Pol-
ski wobec paktu
wzajemnej po-
mocy*

nej pomocy wojskowej napadniętemu państwu, należałoby wprowadzić możliwość ograniczenia tej pomocy do zarządzeń politycznych, ekonomicznych czy finansowych, w zależności od złożonej uprzednio deklaracji. Jak widać z powyższego stanowisko polskie godziło się w zasadniczych linjach ze stanowiskiem francuskim.

Protokół genewski

Jak wiadomo, prace piątej sesji Zgromadzenia zakończone zostały podpisaniem w dn. 2 października protokołu, który stanowi kompromisowy wyraz rozbieżnych dążeń angielsko-francuskich. Najważniejszą jego cechą jest, że wszystkie trzy strony problemu: gwarancje bezpieczeństwa, system arbitrażowy i ograniczenie zbrojeń, zostały ujęte na zasadzie współrzednego i równoczesnego uzależnienia od siebie. Stypulacje protokołu, mówiące o arbitrażu i sankcjach, zostaną wprowadzone w życie, o ile zapowiedziana w protokole konferencja rozbrojeniowa przyniesie dodatnie rezultaty. W ten sposób usunięta została możliwość rozbrojenia przed uzyskaniem gwarancji bezpieczeństwa — jak tego chciała teza angielska. Ponadto zachowaną została teza, reprezentowana przez delegacje francuską i polską, uznania dodatkowych sojuszków gwarancyjnych, które będą miały na celu zastosowanie sankcyj zbrojnych wobec napastnika. Charakter otwarty tych sojuszków, t. z. udostępnienie ich dla każdego państwa, któreby chciało zgłosić swój akces do danego układu sił sojuszniczych, odbiera im wszelkie pozory zamaskowanej agresywności.

*Współdział
Polski*

Aczkolwiek potrójny łańcuch zastrzeżeń, któremi otoczono protokół genewski: złożenie pewnej ilości ratyfikacyj przez państwa podpisujące, osiągnięcie zgody na konferencji rozbrojeniowej, wykonanie wreszcie programu rozbrojenia — obniża w wysokim stopniu praktyczną, dorazną wartość protokołu, tem niemniej jednak

przyznać trzeba, że akt genewski jest szczytem wysiłków, na jakie się do tej pory zdobyć potrafiła cała ludzkość w dążeniu do urzeczywistnienia ideału wiecznego pokoju. Gdyby nawet protokół nie miał znaleźć dostatecznej ilości aprobujących go głosów, tem niemniej nie przestanie być punktem wyjścia dla dalszych wysiłków pacyfikacyjnych ludzkości. Wybitny udział w pracach nad jego zredagowaniem delegacji polskiej—jak to wynika z przemówień przewodniczącego delegacji, Ministra Spraw Zagranicznych, Skrzyńskiego, w Genewie w dniach 5 i 13 września 1924 r. oraz z jego sprawozdania na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dn. 23 października 1924 r.—będzie stanowił zawsze chwalebny kartę w dziejach dyplomacji polskiej.

Udział Polski w mozolnych pracach tworzenia nowego systemu sprawiedliwości międzynarodowej nie przeszedł bez uwagi na terenie Ligi Narodów.

Z licznych relacji i świadectw wiadomo, że głosu Polski słuchano z szacunkiem i widocznie liczone się z jego wartością polityczną. Ten stan rzeczy uwydatnił się najwyraźniej z okazji wystąpienia Litwy o rewizję wschodnich granic Polski; spokojne i mocne stanowisko w tej sprawie naszej delegacji zyskało ogólne uznanie i przyczyniło się do zamknięcia raz na zawsze dyskusji na ten temat na gruncie międzynarodowym. Sukcesów tych nie należy nie doceniać. Jakikolwiek mogłyby być punkt oceny organizacji Ligi Narodów, jej zadań i czynów, — to jedno nie ulega wątpliwości, że Liga Narodów jest największym dziełem samozachowawczego odruchu ludzkości po największej z klęsk, jaka ją kiedykolwiek nawiedziła. Liga Narodów ponadto ma nietylko za zadanie cele negatywne—usuwanie sporów i obronę pokoju; ma także i cele pozytywne: organizację

Wzrost autorytetu Polski na terenie Ligi Narodów

współpracy państw i narodów dla rozwiązania tych wszystkich zadań, jakie potrzeby cywilizacji i ewolucja dziejowa nakładają na całą ludzkość. I jako orędowniczka pokoju i jako teren współpracy międzynarodowej Liga Narodów ma dla Polski podwójne znaczenie, bo nie tylko ułatwia jej postęp wszechstronny, ale także i współdziałanie w wielkich zadaniach z największymi narodami świata.

Z tych względów każdy krok, wzmagający stanowisko Polski na terenie Ligi Narodów, ma wartość realnej zdobyczy. Z tych samych jednakże względów Polska czuwać musi bacznie, aby nie dopuścić do takiego układu sił, któryby ją mógł zepchnąć z należącego jej na tym terenie stanowiska. Momentem niebezpiecznym dla Polski będzie niewątpliwie wejście Niemiec do Ligi Narodów, co się prędzej czy później stać musi. Wejście Rosji do Ligi jest o tyle mniej aktualne, że rząd Sowieców sam zajmuje negatywne wobec Ligi stanowisko i jej autorytetu moralnego nie chce uznać.

*Sprawa wejścia
Niemiec do Ligi
Narodów*

Kwestja dopuszczenia Niemiec do Ligi Narodów wysunęła się zaraz po zakończeniu obrad konferencji londyńskiej i podpisaniu protokołu z dn. 16 sierpnia. Niemcy — jak wiadomo — wejście swe do Ligi Narodów uzależniają od otrzymania w Radzie Ligi stałego miejsca, co wybitnie naruszyłoby układ sił w Radzie na niekorzyść Polski.

Polska, nie oponując przeciw żądaniom niemieckim, stać musi twardo na stanowisku, że udzielenie Niemcom stałego miejsca w Radzie musi być skompensowane udzieleniem drugiego miejsca Polsce. W przeciwnym bowiem razie delegat niemiecki w Radzie Ligi, która musi przecież wydawać orzeczenia w wielu spornych wypadkach polsko-niemieckich, odgrywałby niejednokrotnie na korzyść Niemiec rolę języczka u wagi, nie mó-

wiąc już, że zajmowałby stanowisko sędziego własnych spraw, co jest absolutnym absurdem w pojęciach o sprawiedliwości. Ten punkt widzenia Polski zaczyna spotykać się z coraz większym zrozumieniem.

Podobnie, jak nie jest dla Polski rzeczą obojętną, w jaki sposób się ułoży sytuacja międzynarodowa Niemiec, nie jest też rzeczą obojętną stosunek Mocarstw do Rosji.

Rok 1924 był rokiem, w którym sytuacja międzynarodowa Rosji doznała dużego wyjaśnienia. Cały szereg państw, — w tym rządzie przedewszystkiem Anglja, potem Francja i Japonja—uznały rząd sowiecki i przystąpiły do nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych. Zkolei rzeczy pójdzie teraz zapewne wyjaśnienie w szeregu umów stosunku rządu sowieckiego do dawniejszych zobowiązań rządów carskich oraz uregulowanie stosunków konsularnych, handlowych i innych; — że nie będzie to rzeczą łatwą, dowodzi przykład Anglji, która po zawarciu ogólnej umowy z rządem Sowieców zmuszona ją była anulować po kilkunastu tygodniach. Wszystkie te sprawy obchodzą oczywiście Polskę w wysokim stopniu.

Wobec faktów uznawania rządu Sowieców przez szereg państw, dotąd negujących jego pozycję międzynarodową, Polska zajęła stanowisko afirmatywne. Jako państwo, które pierwsze z państw europejskich uznało rząd Sowieców i zawarło z nim traktat pokojowy, Polska wychodzi z założenia, że wprowadzenie Rosji sowieckiej do społeczeństwa międzynarodowego powiększa z każdym nowym aktem uznania wartość podpisu rosyjskiego pod traktatami polsko-rosyjskimi i daje coraz realniejsze gwarancje zadawalniającego ułożenia się stosunków sąsiedzkich. Takie stanowisko Polski, pełne lojalności względem

*W. Mocarstwa
a Rosja*



Rosji, pozostaje w zupełnej zgodzie z ogólnymi zasadami polskiej polityki pokoju i współpracy.

Mówiąc o roli Polski w życiu międzynarodowym, nie sposób pominąć milczeniem udziału naszego w konferencji emigracyjnej w Rzymie oraz nie wspomnieć o zjeździe Międzynarodowego Związku Młodzieży Akademickiej w Warszawie.

Konferencja emigracyjna w Rzymie

Międzynarodowa konferencja emigracyjna i imigracyjna odbyła się w Rzymie między 15 a 31 maja zeszłego roku z inicjatywy i przy pomocy organizacyjnej rządu włoskiego. Włochy, jako jedne z największych państw emigracyjnych, nosiły się oddawna z zamiarem omówienia na gruncie międzynarodowym szeregu niedomagań i usterek, związanych z zagadnieniem i organizacją emigracji, a jak dalece kwestje te obchodzą cały świat cywilizowany, najlepszym dowodem był udział delegatów 58 państw w konferencji rzymskiej.

Obrady konferencji toczyły się dookoła kwestji transportu i higieny emigrantów, spraw opieki społecznej nad nimi, ochrony ich pracy oraz prowadzenia państwowych statystyk emigracyjnych, wreszcie rozważano zasady, na jakich należy opierać traktaty emigracyjno-imigracyjne. Jak szeroki był zakres spraw rozważanych, dowodzi olbrzymia ilość 59 rezolucyj, uchwalonych przez konferencję. Rezolucje te noszą charakter dezyderatów, które mają być przedłożone do rozpatrzenia i oceny zainteresowanym rządów; ujęte zostało w nich pewne minimum opieki pracy i ochrony emigrantów, znacznie pełniejsze i dalej idące, niż postulaty Komisji Emigracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, uchwalone w roku 1921. Nie ulega wątpliwości, iż uchwały konferencji nietylko stanowią cenny materiał, odzwierciedlający opinię kilkudziesięciu państw zainteresowanych, ale zarazem posłużą

jako wytyczne dla prac ustawodawczych w poszczególnych krajach oraz jako zasady przyszłych konwencji emigracyjnych. Z tego punktu widzenia oceniane prace konferencji uważać należy za poważny krok na drodze uregulowania palących zagadnień opieki społecznej nad olbrzymimi rzeszami wychodźcami w różnych krajach.

Polska, obok Włoch, najbardziej może zainteresowana w wynikach obrad konferencji, jako państwo dostarczające rok rocznie licznych zastępów emigracyjnych, brała bardzo wydatny udział w pracach konferencji, działając niemal zawsze w zupełnej koordynacji z Włochami, oraz w bliskim porozumieniu z delegacjami Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławji. Podkreślić należy, iż Francja, aczkolwiek reprezentująca interesy państwa par excellence imigracyjnego, w większości wypadków akceptowała jednak tezy polskie, a w każdym razie przynajmniej dążyła do kompromisów.

W szeregu uchwalonych przez kongres rezolucyj zaznaczyć należy dwie nader ważne, uchwalone na wniosek delegacji polskiej: o przekazywaniu przez emigrantów zasiłków rodzinom pozostałym w kraju, oraz o kontroli sanitarnej. Naogół delegacja polska oddziaływała jako czynnik łagodzący krańcowe stanowiska państw emigracyjnych oraz imigracyjnych i dążyła do kompromisowego ujmowania kwestyj spornych.

Kongresowi Międzynarodowego Związku Młodzieży Akademickiej, który się odbył w Polsce między 12 i 24 września 1924, wypada poświęcić parę słów uwagi ze względu na coraz żywszy udział młodzieży uniwersyteckiej w życiu międzynarodowym. Związek ten (Confédération Internationale des Etudiants), aczkolwiek w zasadzie apolityczny, przedstawia jednak pewien organizm międzynarodowy, z którym należy się

*Udział Polski
w pracach kon-
ferencji*

*Kongres C. I. E.
w Warszawie*

liczyć już choćby ze względu na przyszłą rolę jego członków w życiu politycznym, oraz ze względu na moment zbliżenia ze sobą przedstawicieli różnych narodów, jakie się na jego terenie spełnia.

Koncepcja związku powstała w roku 1919 w Strassbourgu na tle Wilsonowskich idei braterstwa narodów. Na pierwszym jego planie stoi zacieśnianie związków przyjaźni i współpracy między młodzieżą uniwersytecką całego świata. W związku z tem akcja samopomocy, szeroko rozwinięta, ułatwić ma to zbliżenie i zapoznawanie wzajemne—dalej w programie związku stoi cały szereg kwestyj praktycznych w rodzaju wymiany książek, równoważności dyplomów, rozwoju fizycznego i t. d.

Drugi z kolei kongres związku, który się odbył w roku zeszłym w Warszawie, podkreślił wybitny udział przedstawicieli Polski w pracy młodzieży uniwersyteckiej na terenie międzynarodowym. Kongres ten przyniósł także Polsce pełny sukces w postaci elekcji na prezesa związku kandydata polskiego, p. Balińskiego-Jundziłła, mimo poważnej kontrkandydatury Anglika, p. Macdama. Jeśli chodzi o propagandę polską za granicą, praca młodzieży polskiej na terenie związku, zwłaszcza w tak sprzyjających warunkach, przynieść może bardzo duże rezultaty; fakt ugoszczenia w zeszłym roku kongresu na ziemiach polskich odegrał też swą niemałą pod tym względem rolę.

Akces do konwencji barcelońskiej

Przechodząc do dalszych objawów pokojowego współżycia Polski z innymi narodami, zaznaczyć należy fakt, napozór drobny, w gruncie rzeczy jednak pociągający za sobą duże konsekwencje polityczne—jest to fakt zarejestrowania dnia 8 października 1924 r. w Lidze Narodów naszego akcesu do międzynarodowej konwencji o wolności tranzytu, podpisanej w Barcelonie dnia 20 kwietnia 1921 r. Ze względu na szereg upraw-

nień i zobowiązań, wypływających z tego faktu, sprawa wymaga paru słów omówienia.

Cały szereg artykułów Traktatu Wersalskiego (od 321 do 330, 332 i 365 do 369) mówi o ułatwieniach w tranzycie, ruchu kolejowym, żegludze morskiej i śródlądowej, z jakich korzyść mają w stosunku do Niemiec państwa sprzymierzone, z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że wszystkie owe przywileje wygasają z dniem 10 stycznia 1925 r., poczem Niemcy obowiązwać będą już tylko postanowienia konwencji barcelońskiej, do której mają przystąpić przed tą datą na mocy artykułu 379 Traktatu. Polska, rejestrując swój akces do konwencji barcelońskiej, automatycznie weszła we wszystkie prawa państw sprzymierzonych w stosunku do Niemiec, które nabrały mocy obowiązującej po 10 stycznia b. r., załatwiła zatem bez pertraktacyj, które byłyby zapewne dość trudne, całe kapitalne zagadnienie tranzytu swego przez Niemcy.

Uprawnienia i zobowiązania

Przystąpienie do konwencji barcelońskiej udzieliło Polsce prawa tranzytu przez Niemcy do Anglii, Holandji, Danji, Norwegji, Czechosłowacji, Szwajcarji i Włoch, dalej przez Czechosłowację do Austrii, Szwajcarji i Włoch, co zaś tyczy się Rumunji, która również do konwencji należy, wypada nadmienić, że wszystkie uprawnienia tranzytowe potrzebne Polsce zawarte są już w całości w klauzulach traktatu handlowego polsko-rumunskiego.

W stosunku do nabytych praw, otwierających Polsce drogę na zachód i południe, poczynione przez nią, dzięki przystąpieniu do konwencji barcelońskiej, zobowiązania tranzytowe właściwie nie przewyższają o wiele zobowiązań, które już istniały przed tem w tym względzie. Do tranzytu dla Rumunji Polska była już zobowiązana na mocy umowy handlowej, tranzytu zaś do Rosji przez swe terytorja nie otworzyła, gdyż

Rosja do konwencji barcelońskiej nie należy. Aczkolwiek w artykule XXII Traktatu Ryskiego jest mowa o tranzycie przez Polskę do Rosji, to jednak uregulowanie tej sprawy pozostawione jest przyszłej umowie handlowej, jak dotąd jeszcze nie zawartej.

*Znaczenie tran-
zytowe Polski*

Przez fakt przystąpienia do konwencji barcelońskiej Polska weszła na drogę liberalnej polityki w sprawach komunikacji międzynarodowych i złożyła dowód swej najlepszej woli i gotowości do spełnienia misji, jaką na nią nakłada jej położenie geograficzne. Z tytułu tego położenia Polska jest i będzie zawsze łącznikiem między wschodem a zachodem; przez jej terytorjum bowiem będą najwaźniejsze i najwygodniejsze szlaki tranzytowe i od jej stanowiska zależy, czy odgrywać zechce rolę pomostu, czy też barjery w stosunkach Europy zachodniej ze wschodnią. Otóż akt ratyfikacji konwencji barcelońskiej stwierdził, że Polska pragnie wszelkimi siłami popierać te stosunki i przyczyniać się do wyrównywania ujemnych konsekwencji ekonomicznych wielkiej wojny. Znaczenie Polski w Europie jako państwa tranzytowego jest pierwszorzędnej wagi, z czego sobie państwa zachodnie coraz lepiej zaczynają zdawać sprawę, to też liberalność Polski w sprawach tranzytowych oceniona być musi we właściwy sposób. Rzecz prosta, że dla całkowitego spełnienia swych zadań pośrednika między zachodem a wschodem, Polska nie ma zamiaru ograniczać się li tylko do roli biernej, ale może i powinna odegrać rolę jak najbardziej czynną.

*Polityka wscho-
r.ia*

Udział Polski w życiu międzynarodowym, zaznaczony w ciągu 1924 r. szeregiem faktów, o których była dopiero co mowa, świadczy najwyraźniej o szerokich horyzontach polskiej polityki zagranicznej. W znacznie wyższym jeszcze stopniu uwydatniają znaczenie Polski jako ak-

tywnego czynnika międzynarodowego, jej kroki na terenie wschodu azjatyckiego, które już dziś oddają zupełnie dokładnie ogólne zarysy naszego programu polityki wschodniej.

W związku z tem podkreślić należy, iż Polska na terenie azjatyckim spotkała się, podobnie jak i inne państwa europejskie, z zagadnieniem dostosowania swej polityki do olbrzymiego ruchu wolnościowego, ogarniającego całą Azję od wybrzeży Pacyfiku aż do morza Śródziemnego i sięgającego dalej jeszcze wzdłuż północnych wybrzeży Afryki aż do Atlantyku. Potężny ten ruch, wyzwolony ze stanu potencjonalnego dzięki konsekwencjom wielkiej wojny europejskiej i przewrotu bolszewickiego, odbywa się pod hasłem zrzucenia supremacji Europy, uświadomienia narodowego i tworzenia własnych organizmów państwowych. Regeneracja Turcji i Persji, dojście Afganistanu do niepodległości, niepokoje w Gruzji, Aserbejdżanie i Turkiestanie, wrzenie w Chinach, ruch swaraistów indyjskich, kompleks spraw arabskich z wybijającym się na ich czoło ruchem wahabitów, niepodległość Egiptu, kwestja Sudanu, powstanie w Marokko, walki w Trypolisie — oto najważniejsze momenty tego ruchu, który najwyraźniej zmierza do pełnego uświadomienia narodów Dalekiego, Środkowego i Bliskiego Wschodu oraz ludów północnej Afryki i wprowadzenia ich na forum międzynarodowe, jako nowych czynników polityki wszechświatowej.

Polska, jako państwo nawskroś liberalne, które zawdzięcza własne swe odrodzenie triumfującej idei samostanowienia o sobie narodów, zająć musi stanowisko zasadniczo przychylnie wobec ruchu narodowego i państwowego ludów wschodnich, ponadto, jako bezpośrednia sąsiadka Rosji, spoglądać musi z zadowoleniem na powstawanie sił narodowych i państwowych, które tamo-

Ruch wolnościowy na Wschodzie

Stanowisko Polski

wać będą na wschodzie rozwój propagandy bolszewickiej. Jako państwo wreszcie, które produkuje ponad miarę swej własnej potrzeby i które posiada szeregi wykwalifikowanych pracowników intelektualnych i fizycznych, Polska powinna sprzyjać takiemu rozwojowi sytuacji politycznej na Wschodzie, któryby otworzył jej nowe rynki zbytu i nowe tereny pracy.

Te wszystkie momenty natury ogólnej, politycznej i ekonomicznej, wprowadzić musiały Polskę, która w pierwszych latach odzyskania swej niepodległości, będąc zbyt zaabsorbowaną zadaniami chwili bieżącej, nie mogła poświęcić ani cząstki uwagi zagadnieniom Wschodu, do podjęcia racjonalnej polityki wschodniej. Po raz pierwszy zaczynają się krystalizować w ogólnych zarysach podstawy naszej polityki wschodniej na konferencji w Lozannie, która zajęła się uregulowaniem spraw Turcji po zakończeniu wojny turecko-greckiej. Ponieważ Polska na konferencji w Lozannie zajęła stanowisko zupełnie od reszty państw pertraktujących z Turcją niezależne i ponieważ charakter zawartych wówczas układów polsko-tureckich zadecydował o istotnym kierunku naszej polityki wschodniej, sprawa wymaga paru słów wyjaśnienia.

Początki polityki wschodniej

W Lozannie Polska znalazła się w trzeciej grupie państw pertraktujących, t. j. tych państw, które ani nie prowadziły wojny z Turcją jak mocarstwa zachodnie, ani nie posiadały przed wojną w Turcji uprawnień kapitulacyjnych, jak niektóre państwa neutralne. Dla użytku tej grupy państw, do której oprócz Polski należała jeszcze Belgja, Portugalja i Czechosłowacja, istniał słynny paragraf 159-y, mówiący o pewnych, bliżej nieokreślonych uprawnieniach finansowych i ekonomicznych w Turcji. W tej sytuacji Polska miała do wyboru: albo stanąć na gruncie kapitulacyjnym i ubiegać się z resztą państw o jak

największą sumę przywilejów, albo też zawrzeć z Turcją szereg osobnych umów na podstawie zupełnego równouprawnienia stron obu i zrównoważenia interesów. Polska wybrała tę drugą możliwość i złożyła tem dowód wielkiej bystrości politycznej, osiągnęła bowiem przez to porozumienie z nową Turcją i stworzyła podstawę dla przyszłych swych z nią stosunków w przeciwieństwie do mocarstw, które przedewszystkiem likwidowały w Lozannie swój stosunek do dawnej Turcji ottomańskiej, mało myśląc o stosunku swym do Turcji obecnej. Dalszy bieg rzeczy wykazał, jak bardzo słusznem było stanowisko Polski; dzięki swym umowom z Turcją Polska zdołała do dzisiejszego dnia uregulować cały szereg kwestyj, które nieprędko jeszcze zapewne zostaną uregulowane między Turcją a resztą państw europejskich.

W Lozannie Polska podpisała w dniu 23 lipca 1923 r., a więc na dzień przed podpisaniem ogólnego traktatu mocarstw z Turcją dla zaakcentowania odrębności zawieranych przez siebie umów, traktat przyjaźni oraz umowę osiedleńczą i handlową. Traktaty te zostały ratyfikowane przez Sejm dnia 5 grudnia 1923 r.

Z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych w Bernie dnia 17 marca 1924 r. rozpoczęte zostały normalne stosunki polsko-tureckie.

Nasze stanowisko antykapitulacyjne w Lozannie otworzyło nam drogę do pozyskania całkowitego zaufania Turcji. Drugim krokiem z naszej strony na tej drodze, było utworzenie poselstwa z rezydencją w Angorze nie zaś w Konstantynopolu, gdzie do dziś dnia rezyduje większość przedstawicieli obcych państw, wbrew wyraźnym chęciom rządu tureckiego. Poseł Rzeczypospolitej w Turcji, Knoll, złożył swe listy uwierzytelniające Kemalowi Paszy w dniu 23 czerwca 1924 r. i pozostał na stałe w Angorze,

Stosunki z Turcją

manifestując w ten sposób pełną solidarność Polski z narodowemi i państwowemi ideami rządu tureckiego, dla którego Angora, dzięki swemu niedostępnemu położeniu w centrum Anadolji, stała się niejako symbolem nowego państwa. Rosnący coraz bardziej prestige nasz w Turcji podkreśla wyraźnie fakt zwrócenia się rządu tureckiego do Polski z prośbą o objęcie opieki nad obywatelami tureckimi w Jugosławji, co nastąpiło dnia 5 grudnia roku zeszłego.

W traktacie handlowym, podpisanym w Lozannie, Polska zyskała doskonałą podstawę do rozwoju swych stosunków ekonomicznych z Turcją, otrzymując klauzulę największego uprzywilejowania w przeciwieństwie do mocarstw, które otrzymały jedynie gwarancję pewnych stałych mnożników dla stawek celnych. Na drodze do zrealizowania korzyści, płynących z tego stanu rzeczy, uczyniła Polska w zeszłym roku krok bardzo ważny, otwierając dnia 12 września wystawę przemysłową w Konstantynopolu. Wystawa ta, zorganizowana z wielkim nakładem sił, mimo pewnych braków, osiągnęła zupełnie dobre rezultaty zarówno ogólnopolityczne, jak i ekonomiczne, zaznaczając wobec narodów Wschodu, że Polska jest krajem wysoce przemysłowym i torując nam drogę do dalszego zdobywania rynków wschodnich.

Stosunki nasze zarówno polityczne, jak i ekonomiczne z Turcją uważać należy jako jeden z momentów naszej ogólnej polityki wschodniej i z tego tylko punktu widzenia nabierają one właściwego znaczenia.

Polska oparła swój stosunek do Turcji na zasadach zupełnego uznania strony przeciwnej i równouprawnienia w sferze wspólnych interesów i postępuje z nią z całą lojalnością i dobrą wolą, ofiarowując swą współpracę na polu podniesienia ekonomicznego, swój dorobek przemy-

słowy i siły techniczne na usługi budującej się młodej republiki. W ten sposób Polska zaakcentowała swoje stanowisko wobec państwotwórczych dążeń narodów Wschodu, dla których przykład stosunków polsko-tureckich oddziaływać może jedynie zachęcająco dla zbliżenia z Polską.

Nawiązanie bliższych stosunków z Persją spotykało przez dłuższy czas trudności natury technicznej. Dopiero desygnowanie Assad Khana, radcy poselstwa perskiego w Londynie, na stanowisko posła w Warszawie, posunęło sprawę naprzód. Z przybyciem Assad Khana związana jest sprawa zawarcia szeregu traktatów z Persją, które uregulują stosunki między obu państwami.

Stosunki z Afganistanem formalnie zostały nawiązane dzięki inicjatywie emira Emanulah Khana, który po objęciu władzy w 1919 r. wysłał do Europy misję dla notyfikowania rządów europejskim niezależności Afganistanu. Misja ta z gen. Weli Khanem na czele przybyła do Polski w marcu 1921 r., przyczem już wtedy była mowa o podjęciu regularnych stosunków dyplomatycznych i konsularnych. W roku ubiegłym sprawa doznała nowego impulsu dzięki wystawie w Konstantynopolu, na której kupcy oraz ekonomiści afgańscy zapoznali się z możliwościami stosunków ekonomicznych polsko-afgańskich, w ostatnich czasach wreszcie rozeszła się pogłoska o projektowanem wysłaniu do Kabulu specjalnej misji w odpowiedzi na wizytę Weli Khana w Polsce oraz dla zawarcia z Afganistanem szeregu traktatów.

W dążeniu swoim na Wschód, Polska w ciągu ubiegłego roku pozostawała wierna koncepcjom swej polityki zapoczątkowanej w Lozannie. Strona polityczna tych koncepcyj ogranicza się do uznania samodzielności państw Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz do trakto-

Stosunki z Persją

Stosunki z Afganistanem



Cele polskiej polityki wschodniej

wania ich na podstawie zupełnego równouprawnienia i wzajemności. Tego rodzaju umiarkowanie polityczne, które leży zresztą najzupełniej w sferze interesów Polski, otwiera nam drogę do zaufania narodów Wschodu, niezmiernie drażliwych na punkcie niezależnienia politycznego, oraz umożliwia nam współpracę z państwami wschodnimi we wszystkich otwierających się tam dziedzinach życia państwowego i gospodarczego. Wszystkie okoliczności sprzyjają dziś temu, że Polska może wziąć wybitny udział w organizowaniu nowych form życia państwowego na Wschodzie, a nie jest bynajmniej dla Polski rzeczą obojętną, czy powstaną tam ogniska nowych niebezpieczeństw dla niej i dla całego świata, czy też ostoje ładu i porządku, społeczeństwa uregulowane, organizmy odporne na wszelkie zakusy anarchistyczne. Stwarzanie wzdłuż granic rosyjskich organizmów takich, któreby osłabiały w wysokim stopniu intensywność propagandy bolszewickiej, leży najzupełniej w płaszczyźnie polskiej racji stanu.

W programie naszej polityki wschodniej odnajdujemy te same podstawowe dążności, które charakteryzują naszą politykę zagraniczną w 1924 r., więc te same zasady rozwoju stosunków międzynarodowych na podstawach ścisłej współpracy ekonomicznej i kulturalnej, ten sam cel ogólnej pacyfikacji ludzkości, w związku z ustalaniem się narodowego stanu posiadania w kształtach organizmów państwowych i te same jawne i lojalne metody postępowania.

Mocarstwowe stanowisko Polski

W roku ubiegłym Polska podniosła poselstwa swoje we Francji i przy Stolicy Apostolskiej do rangi pierwszych swych ambasad, otrzymując na zasadzie wzajemności zaszczyt goszczenia nuncjatury papieskiej pierwszego rzędu oraz ambasady francuskiej w Warszawie. Ambasadorowie polscy złożyli swe listy uwierzytelnia-

jące w Paryżu dnia 3 grudnia, w Watykanie dnia 14 grudnia, składając niejako aktami tymi deklarację zajęcia przez Polskę należnego jej mocarstwowego stanowiska w Europie. Bardziej jednakowoż jeszcze o uprawnieniach i aspiracjach mocarstwowych Polski świadczy fakt podjęcia przez nas niezależnej od obcych wpływów polityki wschodniej. Polska, interesując się sprawami Wschodu, składa dowód, że w łonie jej organizmu państwowego istnieje nadmiar rozędu, nadmiar zasobów materialnych i nadmiar sił twórczych, dla których musi znaleźć ujście poza granicami państwa. Państwo słabe, zaabsorbowane zadaniami bezpośrednimi, troskami codziennymi nie widzi dalej swych własnych granic; wznieść się na wyżyny, z których ogarnąć można szerokie horyzonty spraw międzynarodowego znaczenia, — a do takich należy stosunek świata zachodniego do Wschodu — może tylko mocarstwo.

W tym przeglądzie dokonanych przez Polskę w ciągu 1924 r. prac i podjętych na przyszłość zadań z natury rzeczy trzeba się było ograniczyć do samych faktów i nie można było naogół sięgać ani do genezy poszczególnych zagadnień politycznych, ani też zagłębiać się w rozważania przyszłych możliwości. Dlatego też praca niniejsza nie ma żadnych pretensyj do przedstawienia całokształtu polskiej polityki zagranicznej. Ograniczając się do samych faktów, które zaszły w roku 1924 pozostawiła faktom cały ciężar, ale zarazem i całą siłę wymowy. A siła ta jest naprawdę wielka. Fakty same świadczą najdobitniej, że Polska na terenie międzynarodowym występuje stale jako czynnik ładu i porządku, jako czynnik pozytywny i konstrukcyjny—nigdy zaś jako czynnik negacji i destrukcji.





34955

2





37955

12